

**AUGUSTYN Z HIPPONY
(AUGUSTINUS)**

**KAZANIA DO EWANGELII
WEDŁUG ŚW. MATEUSZA**

Tłumaczenie, wstęp i opracowanie
ks. Antoni Żurek

Wydawnictwo WAM
Kraków 2022

© Wydawnictwo WAM, 2022

© Ks. Antoni Żurek, 2022

Wydania będące podstawą przekładu:

Sant'Agostino, *Discorsi II/1* (51–85). *Sul Nuovo Testamento*,
Nuova Biblioteca Agostiniana 30/1, Roma 1982; Sant'Agostino,
Discorsi II/2 (86–94). *Sul Nuovo Testamento*, Nuova Biblioteca
Agostiniana 30/2, Roma 1983.

Publikacja finansowana z subwencji
dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie
przyznanej w roku 2021.

Redakcja: Arkadiusz Ziernicki

Korekta: Katarzyna Stokłosa, Dariusz Godoś

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-2976-7

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: K&K, Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis white 70/2.0

WYKAZ SKRÓTÓW

- MA – *Miscellanea Agostiniana*, a cura di G. MORIN, Roma 1930–1931.
- NBA – *Nuova Biblioteca Agostiniana*, edizione bilingue: latino e italiano, diretta da R. PICCOLOMINI, Roma 1965 →
- PL – *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, ed. J.-P. MIGNE, Parisiis 1844–1864.
- PLS – *Patrologiae latine. Supplementum*, ed. A. HAMMAN, Paris 1958–1971.
- PSP – *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, red. E. STANULA, W. MYSZOR, Warszawa 1969 →
- RB – „*Revue Bénédictine*”, Turnhout 1884 →

WSTĘP

Biskup Augustyn z Hippony nie napisał żadnego komentarza do Ewangelii według św. Mateusza ani też nie pozostawił po sobie homilii, w których by w sposób systematyczny objaśniał tę Ewangelię wiernym¹. Zachowało się natomiast kilkadziesiąt kazań i katechez, w których tekst Ewangelii według św. Mateusza stanowi dla Biskupa niekiedy punkt wyjścia, a czasem osnowę kazania albo – jak kto woli – mowy (*sermones*)². W większości kazania te zostały zebrane i opublikowane razem w Patrologii Jacques'a-Paula Migne'a³. Tworzą zatem swoistą kolekcję. Z czasem opublikowano jeszcze kilkanaście innych kazań – nieraz tylko mniejszych lub większych fragmentów – odnalezionych już po wydaniu Patrologii. W latach 1982–1983 wszystkie te kazania zostały wydane jako *Discorsi* w serii Nuova Biblioteca Agostiniana⁴. W sumie zebrało się 59 kazań. Właśnie to wydanie stało się podstawą do niniejszego tłumaczenia. Stamtąd też pochodzą dane dotyczące daty i miejsca wygłoszenia poszczególnych kazań. Za tym wydaniem został przyjęty również układ i numeracja kazań.

Zasadniczo każde kazanie oparte jest na innym fragmencie Ewangelii według św. Mateusza. Zdarza się jednak, że w kilku przypadkach mamy do czynienia z różnymi objaśnieniami tego samego fragmentu Ewangelii. W każdym z tych kazań wykorzystane zostały inne wersety danej perykopy. W tych przypadkach mamy, jak się wydaje, do czynienia z odrębnymi kazaniem, głoszonymi w różnych latach. Różnice można też dostrzec,

¹ Nie napisał komentarza do całej Ewangelii, choć napisał do części, por. Św. AUGUSTYN, *O kazaniu Pana na Górze*, tłum. S. RYZNAR, J. SUŁOWSKI, [w:] Św. AUGUSTYN, *O kazaniu Pana na górze; Do Symplicjana o różnych problemach; Problemy ewangeliczne*, PSP 48, Warszawa 1989, s. 21–130, oraz do wybranych kwestii, por. Św. AUGUSTYN, *Szesnaście zagadnień z Ewangelii św. Mateusza*, tłum. S. RYZNAR, J. SUŁOWSKI, [w:] Św. AUGUSTYN, *O kazaniu Pana na górze; Do Symplicjana o różnych problemach; Problemy ewangeliczne*, s. 131–266.

² Polski termin „kazania” lepiej oddaje charakter tych wystąpień.

³ Por. J.-P. MIGNE, *Patrologiae cursus completus*, t. 38, Paris 1845, kol. 332–581.

⁴ Sant'AGOSTINO, *Discorsi* II/1 (51–85). *Sul Nuovo Testamento*, NBA 30/1, Roma 1982; Sant'AGOSTINO, *Discorsi* II/2 (86–94). *Sul Nuovo Testamento*, NBA 30/2, Roma 1983. W wydaniu tym zostały też uwzględnione nieliczne wydania krytyczne poszczególnych kazań.

zwracając uwagę na podjętą tematykę. Dla kaznodziei bazę stanowi ten sam fragment Ewangelii, ale tematyka poruszana przez niego jest zupełnie inna (por. *Kazanie* 75 i 76). W kilku przypadkach – zwłaszcza gdy w grę wchodzi tylko zachowane fragmenty – treść kazania oparta na tym samym fragmencie Ewangelii jest podobna, więc może chodzić o kolejne warianty tego samego kazania, których genezy nie sposób dziś wyjaśnić. Być może są to te same kazania, które uległy zniekształceniom w procesie kopiowania. W takim przypadku wydawcy, zamiast kazaniu nadawać nowy numer, umieścili je pod jednym numerem, a kolejne wersje zaznaczyli odpowiednio literami: A, B, C.

Z całą pewnością nie są to wszystkie kazania tego Biskupa oparte na Ewangelii według św. Mateusza. Liczne wzmianki zarówno w samych kazaniach, jak też w innych dziełach pozwalają domniemywać powstanie innych kazań, które albo się nie zachowały, albo nie zostały utrwalone. A być może czekają jeszcze na odkrycie⁵.

Niektóre z zachowanych kazań zostały już w przeszłości – w całości albo we fragmentach – przełożone na język polski⁶. Przekłady te nie zostały włączone do prezentowanego tłumaczenia, które stanowi nową i odrębną polską wersję kazań biskupa Augustyna. Te wcześniejsze tłumaczenia mogą stanowić dobry punkt odniesienia i porównania.

Kazania stanowiące przedmiot niniejszego tłumaczenia mają różny charakter i zostały wygłoszone w różnych okolicznościach, w różnych miejscach oraz na przestrzeni wielu lat. Niektóre z tych okoliczności udało się uściślić, w przypadku innych można tylko podać przybliżone dane. Nie są to jednak dane absolutnie pewne i jednoznacznie ustalone. Z dużą dozą pewności można jedynie przyjąć, że wszystkie powstały w okresie biskupiej posługi Augustyna z Hippony.

Zdecydowanie najwięcej jest kazań inspirowanych czytaniem mszalnymi, co dowodzi, że Biskup Hippony wygłaszał je zazwyczaj w ramach sprawowanej przez siebie Eucharystii. Są więc w tym zbiorze kazania niedzielne i świąteczne albo też okolicznościowe czy nawet wygłoszone w zwykły dzień. Niektóre natomiast zdają się konferencjami wygłoszonymi poza

⁵ Jeśli przyjąć (za A. TRAPÉ, *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, t. 1, Casale Monferrato 1983, kol. 97), że Augustyn wygłosił 3–4 tys. kazań, z których zachowało się niespełna 400, to wolno zakładać wśród zaginionych bliżej nieokreśloną liczbę kazań opartych na Ewangelii wg św. Mateusza.

⁶ Szerzej zob. W. STAWISZYŃSKI, *Bibliografia patrystyczna 1901–2016*, nr 2948–3089, Tyniec 2017, s. 169–174.

liturgią. Taki charakter wydaje się mieć choćby kazanie otwierające cały prezentowany zbiór (*Kazanie 51*). Jego długość, jak również sposób rozwinięcia tematu, a także aluzje do okoliczności⁷ sugerują jakiś inny rodzaj zgromadzenia niż sprawowanie Mszy św. Jak można się domyślać, podczas takiego zgromadzenia czytane było, a potem komentowane Pismo Święte.

Bardzo zróżnicowane jest podejście kaznodziei do komentowanej Ewangelii. W jednych kazaniach koncentruje się on na tłumaczeniu całej sceny ewangelicznej, w innych wybiera tylko jedno czy dwa zdania z przeczytanej perykopy, bywa, że rozwija temat, dla którego tekst ewangeliczny stanowi jedynie punkt wyjścia (por. *Kazanie 55*).

Zdecydowana większość kazań koncentruje się na kwestiach moralnych, wynikających z komentowanego fragmentu Ewangelii. Zdarzają się jednak kazania o bardzo ważkich zagadnieniach teologicznych (np. *Kazanie 55; 71*) albo zawiłych kwestiach egzegetycznych (np. *Kazanie 51; 89*). Stanowią one reprezentatywne ujęcie stanowiska Augustyna z Hippony, na które będą się powoływać późniejsi teologowie.

Prezentowane kazania nie stanowią systematycznego zbioru, trudno więc mówić o jakiejś zauważalnej łączności między nimi. Brakuje ciągłości tematycznej, jak też dostrzegalnej myśli przewodniej⁸. Spotyka się wśród tych kazań takie, które były rekcją na zaistniałe wydarzenia, co znalazło odbicie w treści i ułatwia datację. Inne kazania stanowią element zwyczajnego pasterskiego nauczania biskupa Augustyna związanego z jego posługą w Hipponie i w ościennych miejscowościach.

Wśród tłumaczonych kazań szczególną grupę stanowią te objaśniające Modlitwę Pańską (kazania 56–59). Są to katechezy wygłoszone do katechumenów przystępujących w danym roku do chrztu (*ad competentes*). Pochodzą z różnych lat i każde z nich stanowi odrębne omówienie wspomnianego tematu. Ponieważ wszystkie oparte są na Modlitwie Pańskiej w wersji św. Mateusza, przeto włączono je do tłumaczonego zbioru.

Słowo wyjaśnienia należy poświęcić tekstom biblijnym, w ogromnej ilości przywoływanym przez biskupa Augustyna. Trudność rozpoczyna się z chwilą, gdy chcemy określić wersję Pisma Świętego, na której opierał się biskup Augustyn. Z całą pewnością korzystał z już istniejących tłumaczeń na język łaciński. Były to teksty używane w liturgii, ale Biskup odwoływał

⁷ Biskup nawiązuje na przykład do odbywających się zawodów w cyrku, co sugeruje późniejszą porę dnia, podczas gdy Eucharystie sprawowano rano. Nie wspomina też o czytaniach liturgicznych, co zwykł czynić w innych kazaniach.

⁸ Tak było w przypadku homilii do Psalmów, jak też do Ewangelii według św. Jana.

się również do innych wersji. W przypadku Starego Testamentu sięgał po tłumaczenia Septuaginty. Czasem być może nawet sam dokonywał korekty istniejących przekładów. Skomplikowaną kwestię tekstów biblijnych zgrabnie wyjaśnia jeden z największych znawców tematu. Według niego: „Święty Augustyn niekiedy posługuje się wersjami afrykańskimi, zwłaszcza tymi, które były używane w liturgii, kiedy indziej wersjami przez siebie poprawianymi z języka greckiego, a czasami tekstem ustalonym przez św. Hieronima. W tym ostatnim przypadku korzystał jedynie z tekstu Ewangelii, rezerwując sobie prawo do korekty”⁹.

Sprawę komplikuje sposób, w jaki kaznodzieja cytował potrzebne mu teksty. Przywoływał je z pamięci albo nawet tylko parafrazował lub kompilował tekst z kilku wersetów biblijnych. Tak wybrane i skomponowane teksty stawały się podstawą do jego egzegezy. Czasem dochodzi jeszcze trudność z ustaleniem miejsca w Biblii, z którego korzysta kaznodzieja, bo on sam rzadko wskazuje, o jaką księgę chodzi. By nie pogubić się w tej egzezie, konieczne staje się dosłowne tłumaczenie tekstów biblijnych, których wersja różni się często od znanych nam dzisiejszych tłumaczeń.

Inną trudność w tłumaczeniu sprawiają niektóre terminy (np. *paterfamilias*) i zwroty (np. *Caritas vestra*, *Sanctitas vestra* – zwroty do słuchaczy) mające w języku polskim nieraz kilka odpowiedników, a żaden nie oddaje w sposób pełny sensu zamierzonego przez kaznodzieję. Konieczne zatem jest tłumaczenie uzależnione od kontekstu, przez co ten sam termin czy zwrot jest w różnych miejscach różnie tłumaczony. Podobnie jest z terminami (np. *sacramentum*), które w późniejszej tradycji nabrały jednoznacznego znaczenia, ale w czasach Augustyna były wieloznaczne. W polskiej wersji próbuje się to zaznaczyć, podając w nawiasie termin użyty przez Biskupa Hippony, a jego znaczenie oddać przez termin adekwatny do kontekstu.

Niemalą trudność stanowią te passusy, w których kaznodzieja odwołuje się do niuansów znaczeniowych terminów łacińskich, wykorzystuje grę słów albo też wykazuje swoje zamiłowanie do drobiazgowego analizowania znaczeń pojedynczych terminów. W tłumaczeniu niezwykle trudno oddać te subtelności (por. *Kazania* 67 oraz 68 i termin *confiteor*).

Spuścizna kaznodziejska biskupa Augustyna z Hippony tylko w niewielkiej części jest dostępna w języku polskim. Każde tłumaczenie tę dostępność poszerza. Z tą myślą oddajemy niniejszy tom do rąk czytelników.

⁹ C. LAMBOT, *Critique interne et sermons de saint Augustin*, RB 79 (1969), s. 146.

Bibliografia

Wydania:

Ed. MAURINA, *Sancti Aurelii Augustini Hipponensis Episcopi Operum tomus quintus Sermones ad populum*, Parisiis 1683.

Ed. J.-P. MIGNE, *Patrologia Latina*, t. 38, Parisiis 1845, kol. 332–581; t. 39, kol. 1732–1733.

Miscelanea Agostiniana, t. 1, *Sancti Augustini Sermones post Maurinos reperti*, G. MORIN (ed.), Romae 1930.

Sant'AGOSTINO, *Discorsi*, t. II/1 (51–85). *Sul Nuovo Testamento*, Nuova Biblioteca Agostiniana 30/1, L. CARROZZI (trad., note), Roma 1982.

Sant'AGOSTINO, *Discorsi*, t. II/2 (86–94). *Sul Nuovo Testamento*, Nuova Biblioteca Agostiniana 30/2, L. CARROZZI (trad., note), Roma 1983.

Poszczególne kazania¹:

51 – éd. P.P. VERBRAKEN, „Revue Bénédictine” 91 (1981), s. 23–45.

52 – éd. P.P. VERBRAKEN, „Revue Bénédictine” 74 (1964), s. 9–35.

53/A – ed. G. MORIN, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 627–634.

56 – éd. P.P. VERBRAKEN, „Revue Bénédictine” 68 (1958), s. 26–40.

59 – éd. S. POQUE, w: AUGUSTI D'HIPPONA, *Sermons pour la Pâque*, Sources Chrétiennes 116, Paris 1966, s. 186–198.

60 – éd. C. LAMBOT, „Revue Bénédictine” 58 (1948), s. 36–42.

60/A – ed. A. MAI, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 320–324.

61/A – ed. A. WILMART, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 706–711.

62/A – ed. G. MORIN, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 608–611.

63/A – ed. A. MAI, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 317–319.

63/B – ed. G. MORIN, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 611–613.

64 – éd. C. LAMBOT, „Revue Bénédictine” 51 (1939), s. 10–14.

64/A – ed. A. MAI, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 310–313.

65/A – éd. R. ETAIX, „Revue Bénédictine” 86 (1976), s. 41–48.

68 – ed. A. MAI, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 356–370.

70/A – ed. A. MAI, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 155–164.

¹ Wszystkie zostały zamieszczone w NBA.

- 71 – éd. P.P. VERBRAKEN, „Revue Bénédictine” 84 (1974), s. 65–108.
72 – ed. P.P. VERBRAKEN, *Forma futuri. Studi in onore del cardinale Michele Pellegrino*, Torino 1975, s. 800–804.
72/A – ed. M. DENIS, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 155–164.
73/A – ed. A.B. CAILLAU, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 248–251.
77/A – ed. G. MORIN, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 576–581.
77/B – ed. G. MORIN, *Miscellanea Agostiniana*, t. 1, s. 653–658.
79/A – éd. C. LAMBOT, „Revue Bénédictine” 51 (1939), s. 28–30.

Opracowania²:

- AUDET Th.A., *Note sur les catéchèse baptismales de saint Augustin*, w: *Augustinus Magister*, t. 1, Paris 1954, s. 151–160.
DÜRIG W., *Die Exegese der vierten Vaterunser-Bitte bei Augustinus*, „Liturgisches Jahrbuch” 22 (1972), s. 49–61.
ECKMANN A., *Sztuka wymowy w teorii i praktyce św. Augustyna*, w: *Słowo Boga i drogi człowieka. Księga Pamiątkowa ks. bpa Jana Szlagi*, red. Z. MACHNIKOWSKI, Tczew–Pelplin 1998, s. 155–174.
ÉTAIX R., *Sermon inédit de saint Augustin sur l’amour des parents*, „Revue Bénédictine” 86 (1978), s. 41–48.
FOURQUOIRE M.M., *Aspects populaires dans les „Sermons” de saint Augustin*, Paris 1934.
KOCIŃSKI J., *Zasady kaznodziejstwa św. Augustyna*, „Przegląd Homiletyczny” 8 (1936), s. 161–167; 241–247.
KUNZELMANN A., *Die Chronologie der Sermones des hl. Augustinus*, w: *Miscellanea Agostiniana*, t. 2, Roma 1931, s. 417–520.
LA BONNARDIÈRE A.-M., „*Tu es Petrus*”. *La péricope Mt 16,13–21 dans l’œuvre de saint Augustin*, „Irénikon” 34 (1961), s. 451–499.
PELLEGRINO M., *Appunti sull’uso della Bibbia nei Sermoni di S. Agostino*, „Rivista Biblica” 27 (1979), s. 7–39.
PELLEGRINO M., *Introduzione generale*, w: *Sant’AGOSTINO, Discorsi I (1–50)*, NBA 29, Roma 1979, IX–CII.
POQUE S., *Le langage symbolique dans la prédication d’Augustin*, Paris 1984.
STANIEK E., *Sekrety dobrego kaznodziejstwa w ujęciu św. Augustyna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 42 (1989), s. 302–307.
SULOWSKI J., *Św. Augustyn – kaznodzieja i teolog*, w: *Św. AUGUSTYN, Objaśnienia Psalmów*, tłum. J. SULOWSKI, PSP 37, Warszawa 1986, s. 26–32.
VERBRAKEN P.P., *Les sermons CCXV et LVI de saint Augustin. „De symbolo” et „De oratione dominica”*, „Revue Bénédictine” 68 (1958), s. 5–40.

² Bibliografia poświęcona św. Augustynowi jest bardzo obszerna. Tutaj podano tylko najważniejsze pozycje ściśle związane z działalnością kaznodziejską tego Świętego oraz tłumaczeniami w tym zbiorze jego kazniami.

- VERBRAKEN P.P., *Le sermon LXXI de saint Augustin sur le blasphème contre le Saint-Esprit*, „Revue Bénédictine” 75 (1965), s. 54–64.
- VERBRAKEN P.P., *Le sermon LXXII de saint Augustin sur l'arbre et son fruit*, w: *Forma futuri. Studi in onore del cardinale Michele Pellegrino*, Torino 1975, s. 805–814.
- VERBRAKEN P.P., *Études critiques sur les sermons authentiques de saint Augustin*, Steenbrugge 1976.
- VERBRAKEN P.P., *Le sermon LI de saint Augustin sur les généalogies du Christ selon Matthieu et selon Luc*, „Revue Bénédictine” 91 (1981), s. 20–23.
- WEBER H., *Die Sünde gegen den Heiligen Geist nach der Auffassung des heiligen Augustinus (Sermo LXXI)*, „Salesianum” 22 (1960), s. 628–630.
- WILK K., *Kaznodzieja w świetle nauki św. Augustyna*, „Przegląd Homiletyczny” 13 (1935), s. 1–9.

KAZANIA DO EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA

KAZANIE 51¹

O zgodności rodowodów Pana u ewangelistów Mateusza i Łukasza

1.1. Niech oczekiwania Waszej Miłości zaspokoi Ten, który je rozbudził. Jesteśmy przekonani co do tego, że to, co należy wam powiedzieć, nie jest nasze, ale Boże, więc z jeszcze większą pokorą powtarzamy słowa Apostoła: „Mamy ów skarb w glinianych naczyniach, aby z Boga była ta moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7). Nie wątpimy, że pamiętacie naszą obietnicę. Składaliśmy ją w Tym, dzięki któremu dziś ją spełniamy. Ponieważ gdy obiecywaliśmy, Jego prosiliśmy, to gdy ją spełniamy, robimy to dzięki Niemu. Niech Wasza Miłość przypomni sobie, że my w ranek Narodzenia Pana przedłożyliśmy kwestię, której rozwiązanie odłożyliśmy ze względu na to, że uroczystość przypadająca w ów dzień celebrowało z nami wielu takich, dla których słowo Boże zwykło być ciężarem. Sądzę, że dzisiaj nie przyszedł nikt taki, który by nie pragnął posłuchać. Nie mówimy zatem do serc głuchych ani do dusz niechętnych [słowu]. To wasze oczekiwanie traktuję jako prośbę skierowaną pod moim adresem. Jest jeszcze jedna okoliczność, którą należy wspomnieć. Odbywają się igrzyska (*munera*) i wielu „wywiało” [z kościoła]². Zachęcamy was, abyście byli także zatroskani o ich zbawienie na miarę tego, jak my się troszczymy. Proście więc usilnie Boga za tymi, co jeszcze nie angażują się pilnie w widowiska prawdy, lecz oddają się cielesnym widowiskom. Dowiedziałem się bowiem i wiem to z całą pewnością, że do was zaliczają się tacy, którzy dzisiaj zlekceważyli [obecność tutaj] i podarli to, co zszyli³. Ludzie przecież się zmieniają: bądź to na lepsze, bądź to na gorsze. Codziennie tego rodzaju przypadkami na przemian to się radujemy, to się smucimy. Radujemy się, gdy się poprawiają, smucimy, gdy się stają gorsi. To dlatego Pan powiada, że zbawiony będzie nie ten, który zaczął, ale: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10,22).

¹ PL 38,332–354. Wygłoszone po Bożym Narodzeniu 417 lub 418 roku.

² Chodzi zapewne o jakieś lokalne i jednocześnie darmowe widowisko lub zawody (np. gladiatorów) w cyrku.

³ Prawdopodobnie jakieś ówczesne porzekadło.

1.2. Cóż godniejszego podziwu mógł nam użyczyć Pan Jezus Chrystus, Syn Boży, który jest też synem ludzkim – ponieważ zechciał nim zostać – coś wspanialszego, niż zgromadzić w swojej owczarni nie tylko widzów czczących igrzysk, ale również wielu takich, którzy tam mogą być oglądani? Dla zbawienia zdobył nie tylko miłośników [walk] gladiatorów, ale samych gladiatorów (*venatores*)⁴. Sam przecież stał się widowiskiem. Posłuchaj, w jaki sposób. Zanim stał się widowiskiem, sam o tym powiedział i sam przepowiedział w prorockiej zapowiedzi, [nawet] jak się to w przyszłości stanie, mówiąc w psalmie: „Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje” (Ps 22,17). Oto w jaki sposób stał się widowiskiem, w którym Jego kości zostały policzone. Jaśniej [jeszcze] powiedział, że On sam [będzie] tym widowiskiem: „Oni zaś patrzyli na mnie i oglądali” (Ps 22,18; wg LXX). Stał się widowiskiem dla szyderców. Był oglądany przez tych, którzy nie tylko nie byli Mu życzliwi podczas tego widowiska, ale dyszeli złością ku Niemu. On też sprawił, że w ten sam sposób byli oglądani pierwsi Jego męczennicy (*martyres*)⁵, co potwierdza Apostoł: „Staliśmy się widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi” (1 Kor 4,9). Są dwie kategorie ludzi oglądających takie widowiska: cieleśni i duchowi. Cieleśni oglądają i uważają, że męczennicy rzucani bestiom, uśmierceni przez ścięcie, paleni żywcem to nieszczęśnicy. Gardzą nimi i czują do nich odrazę. Duchowi natomiast [widzowie] patrzą podobnie jak aniołowie, nie zwracają uwagi na rozdarcie ciał, ale podziwiając zachowanie nienaruszonej wiary. Niewzruszony duch po zrujnowaniu ciała dostarcza oczom serca wielkiego widowiska. Gdy o tym czyta się w kościele, wy chętnie oglądacie to oczami serca⁶. Gdybyście bowiem tego nie oglądali w ten sposób, nie słuchalibyście. Dowodzi tego fakt, że dzisiaj nie pogardziliście tymi widowiskami, ale je wybraliście. Niech zatem Bóg będzie z wami i sprawi, że z takim wdziękiem przedstawię wasze widowiska swoim przyjaciółom, z powodu których jest wam dzisiaj przykro, bo podążyli do amfiteatru i nie chcieli przyjść do kościoła, aż i oni zaczną uznawać za bezwartościowe to, co kochane przez nich uczyniło ich samych mniej wartościowymi, i pokochają z wami Boga. Żaden kochający Go nie może się wstydzić, ponieważ kocha Tego, którego nikt nie może pokonać. Niech pokochają z wami Chrystusa, który pokonał świat tym, przez co sam wydawał się pokonany. Jak zobaczymy, bracia, [On] istotnie pokonał świat.

⁴ Łac. *venator* to myśliwy, ale również gladiator walczący ze zwierzętami.

⁵ Termin *martyr* w terminologii chrześcijańskiej oznacza „świadek”, którym w sposób szczególnie stał się męczennik za wiarę i tym samym *martyr* to „męczennik”.

⁶ Zapewne ma na myśli akta męczenników czytane w dniu ich wspomnień.

Pokonał wszystkie potęgi i ujarzmił królów nie wspaniałą armią, ale wyśmianym krzyżem, nie srogim żelazem, ale wisząc na drzewie, wprawdzie cierpiąc fizycznie, ale działając duchowo. Jego ciało zostało rozciągnięte na krzyżu, On umysły krzyżowi poddawał. Ostatecznie jakież kamień cenniejszy w diademie niż krzyż Chrystusa na czole panujących?⁷ Kochając Go, nigdy się nie powstydzicie. Jakże wielu wraca z amfiteatru jako przegrani, bo doznali porażki ci, za którymi tak szaleją. Ale czy nie bardziej przegrani byłiby wówczas, gdyby tamci zwyciężyli? Daliby się ponieść radości [mającej swe źródło w] podstępnej pożądlivosti. Oni już przez to samo, że tam biegną, są przegrani. Zdajecie sobie sprawę, bracia, jak wielu dziś miało wątpliwości, czy przyjść tu, czy pobiec tam. Ci, którzy mając takie wątpliwości, pomyślawszy o Chrystusie, pospieszyli do kościoła, odnieśli zwycięstwo nie nad jakimś człowiekiem, ale nad samym diabłem, najokrutniejszym na całym świecie gladiatorem. Ci natomiast, którzy w tych wątpliwościach wybrali pójście do amfiteatru, zostali pokonani przez tego, którego ci pierwsi zwyciężyli. Zwyciężyli zaś w Tym, który powiada: „Cieszcie się, ponieważ Ja zwyciężyłem świat” (J 16,33). On, nasz Władca, po to zechciał wystawić się na kuszenie, aby żołnierza nauczyć walczyć.

2.3. Aby tego dokonać, nasz Pan Jezus Chrystus, rodząc się z kobiety, stał się synem ludzkim. Czy brakowałoby Mu czegoś, gdyby nie narodził się z Dziewicy Maryi? Powie ktoś: „Zechciał być człowiekiem, to mógłby nim być, nawet nie rodząc się z kobiety. Przecież pierwszego człowieka uczynił bez udziału kobiety”. Zobacz, jaka na to jest odpowiedź. Mówisz: „Po co wybrał kobietę do urodzenia się?”. Odpowiada się na to: „A dlaczego miałby unikać kobiety? Uwierz, że nie jestem w stanie pokazać ci, dlaczego [On] wybrał urodzenie z kobiety. Ty mi natomiast wskaż, czegoś powinien unikać w kobiecie”.

Już kiedyś zostało powiedziane, że unikanie kobiecego łona mogłoby oczywiście znaczyć, jakoby mógłby być przez nią skażony. Skoro zaś ze względu na swoją naturę był nietykalny w najwyższym stopniu, to tym bardziej nie musiał się obawiać cielesnego łona i możliwości splamienia przez nie. Narodzenie z kobiety musi nam objawiać jakąś wielką tajemnicę. Albowiem zaiste, bracia, wyznajemy, że gdyby Pan zechciał stać się człowiekiem nie przez narodzenie z kobiety, to byłoby to przecież łatwe dla majestatu.

⁷ Prawdopodobnie aluzja do cesarzy, którzy przyjęli chrzest. Znak krzyża składano po raz pierwszy na czole przyjmowanego do grona katechumenów.

Skoro mógł narodzić się z kobiety bez udziału mężczyzny, to mógł także narodzić się bez udziału kobiety. W ten jednak sposób pokazał nam niewątpliwie, że ludzka istota (*creatura*), niezależnie od płci, nie powinna w sobie wątpić. Płeć ludzka to mężczyzna i kobieta. Gdyby zatem istniejąc jako mężczyzna, jak to się zresztą stało, nie narodził się z kobiety, kobiety by zwały w sobie, mając w pamięci swój pierwszy grzech – jako że przez kobietę zwiedziony został pierwszy człowiek – i sądziłyby, że nie ma dla nich żadnej nadziei w Chrystusie. Przyszedł zatem jako mężczyzna, wyróżniając płęć męską, a narodził się z kobiety, pocieszając płęć żeńską, jakby zwracając się [do nas] i mówiąc: „Wiedźcie, że dla Boga nie stworzenie Boże jest złe, ale przewrotna wola je zdeprawowała. Gdy na początku stworzyłem człowieka, to stworzyłem mężczyznę i kobietę. Nie potępiam stworzenia, które uczyniłem. Narodziłem się mężczyzną, ale narodziłem się z kobiety. Nie potępiam zatem stworzenia, które uczyniłem, ale grzechy, których nie byłem sprawcą”. Niech każda z płci zobaczy zarówno swoją godność, jak też uzna swoją nieprawość, lecz również niech każda ma nadzieję zbawienia. Uwiedzenie człowieka dokonano się podaniem trucizny przez kobietę, zbawienie dla naprawy człowieka jest doręczone przez kobietę. Rodząc Chrystusa, kobieta wynagradza grzech uwiedzenia człowieka przez siebie. Dlatego też zmartwychwstałego Boga jako pierwsze oznajmiają Apostołom kobiety. W raju kobieta oznajmiła swojemu mężczyźnie śmierć, w Kościele kobiety oznajmiają mężczyznom zbawienie. Apostołowie będą obwieszczą zmartwychwstanie Chrystusa narodom, Apostołom zaś obwieściły to kobiety. Niech zatem nikt złośliwie nie krytykuje Chrystusa narodzonego z kobiety, bo jako Wyzwoliciel nie mógł zostać splamiony przez tę płęć, a jako Stwórca winien tę płęć dowartościować.

3.4. Powiadają jednak: „Jak możemy uwierzyć w Chrystusa („Mesjasza”) narodzonego z kobiety?”. Odpowiedziałbym w ten sposób: „Na podstawie Ewangelii głoszonej i przepowiadanej po całym okręgu ziemskim”. Ale sami zaślepieni usiłują podać w wątpliwość rzecz, w którą wierzy cały świat. Nie dostrzegając tego, co jest widoczne, usiłują oślepić innych dążących do tego i zachwiać w tym, w co należy uwierzyć. Odpowiadając, mówią: „Nie obchodzi nas argument oparty na opinii [całego] okręgu ziemskiego. Samo Pismo rozważmy. Nie odwołuj się do popularności, bo uwiedzione mnóstwo tobie sprzyja”. Najpierw ci odpowiem. „Uwiedzione mnóstwo mi sprzyja? To mnóstwo było kiedyś garstką. Skąd powstało to mnóstwo, którego taki [wielki] wzrost został dużo wcześniej zapowiedziany? Nie wzrosło

to, co nie zostało przewidziane. Nie mówię «była garstką»: był tylko jeden Abraham”.

Rozważcie, bracia. W owym czasie na całym świecie, na całym okręgu ziemskim, pośród wszystkich ludzi, między wszystkimi narodami był sam jeden Abraham. Temu człowiekowi zostało powiedziane: „W twoim potomstwie błogosławione będą wszystkie narody” (Rdz 22,18). W co uwierzył jeden odnośnie do swego pojedynczego [potomstwa], to ukazało się wielością z mnogiego potomstwa. Wówczas nie było to widoczne, a dał temu wiarę, teraz jest widoczne i jest zwalczane. Co jednemu wówczas zostało powiedziane i przyjęte z wiarą przez jednego, obecnie jest zwalczane przez garstkę, chociaż objawia się w wielu. Ten, który swoich uczniów uczynił rybakami ludzi, zagarnął do swoich sieci każdy rodzaj znaczących postaci. Jeżeli należy dać wiarę wielkiej liczbie [osób], to cóż jest liczniejszego od Kościoła rozlanego po całej ziemi? Jeśli należy dać wiarę bogatym, to niech popatrzą, ilu bogatych pochwylił [Kościół], a jeśli biednym, to niech zauważą tysiące biednych. Jeżeli wiarę należy [dać] szlachetnym, to wewnątrz [Kościół] są niemalże wszyscy szlachetni. Jeżeli królom, niech zobaczą, że wszyscy oni są poddani Chrystusowi. Jeżeli odznaczającym się wymową, uczonym, mądrzejszym, to niech dostrzegą, ilu oratorów, znawców, filozofów tego świata zostało złowionych przez owych rybaków i wyciągniętych z głębin ku zbawieniu. Niech pomyślą, że Ten, który zstępując, uzdrowia przykładem swojej pokory wielkie zło duszy ludzkiej, czyli pychę: „Wybrał to, co słabe tego świata, aby zawstydzić mocne, i wybrał głupstwo tego świata, aby zawstydzić mądrych – którym się wydawało, że takimi są, choć nie byli nimi – i wybrał to, co nisko urodzone na tym świecie, oraz to, co jest niczym, aby to, co istnieje, unicestwić” (1 Kor 1,27–28).

4.5. Powiadają: „Mów, co chcesz. My zauważamy różnice między Ewangeliami tam, gdzie czytacie o narodzeniu Chrystusa („Mesjasza”). A dwie sprzeczne ze sobą wiadomości nie mogą być prawdą”. Powiada [ktoś]: „Skoro wykażę niezgodności, słusznie odrzucę wiarę, a ty, który przyjmujesz wiarę, wykaż zgodność”. „Jaką niezgodność pokażesz?” – pytam. Powiada: „Oczywistą, której nikt nie może zaprzeczyć”.

Wy, którzy jesteście wierzący, posłuchajcie spokojnie. Umiłowani. Zwróćcie uwagę i zobaczcie, jak zbawiennie Apostoł napomina, mówiąc: „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana naszego, w Nim postępujcie, zakorzenieni i zbudowani w Nim, umocnieni w wierze” (Kol 2,6–7). Winniśmy w Nim mocniej trwać ową prostą i wyzbytą z wątpliwości wiarą, aby On

sam otworzył przed wierzącymi to, co w Nim zostało zakryte. Jak bowiem mówi ten sam Apostoł: „W Nim są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy” (Kol 2,3). On nie dlatego ukrył, aby tego [w ogóle] nie ujawnić, ale aby tym, co zostało ukryte, wzbudzić pragnienie [poznania]. Taki jest pożytek tajemnicy. Czcij w Nim to, czego jeszcze nie rozumiesz, i czcij tym bardziej, im więcej zasłon dostrzegasz. Im bardziej ktoś jest godny czci, tym więcej zasłon wisi w jego domu. Zasłony pomnażają cześć dla tajemnicy. Zasłony podnosi się przed tymi, którzy podchodzą do nich z szacunkiem, natomiast drwiących z zasłon usuwa się nawet z ich sąsiedztwa. Ponieważ przybliżyliśmy się do Chrystusa, zasłona się podnosi.

5.6. Wypowiadają swoje oszczerstwa i mówią: „Czyż Mateusz nie jest ewangelistą?”. Odpowiadamy z wiarą i pobożnym uczuciem, bez najmniejszych wątpliwości, jasno: „Mateusz jest ewangelistą”. Pytają: „Wierzysz mu?”. Któż by – co da się słyszeć z waszego pobożnego westchnienia – nie odpowiedział: „Wierzę”? Zatem, bracia. Jeżeli wierzycie z przekonaniem, z pewnością się nie zawstydzicie. Mówię to do was jako kiedyś uwiedziony, gdy jako młody człowiek chciałem wpierw wprowadzić do Boskich Pism ostrze dyskusji zamiast pobożnego poszukiwania⁸. Ja sam moim przewrotnym postępowaniem zamknąłem sobie drzwi mojego Pana. Winienem pukać, aby się otworzyły, zamiast tego dopomagałem, by się zamknęły. Uniesiony pychą ośmielałem się szukać tego, czego nie można znaleźć inaczej, jak tylko w pokorze. O ileż wy teraz jesteście szczęśliwsi! Jakże bezpieczni i pewni poznajecie, dokąd pozostajecie małymi [pisklętami] w gnieździe wiary i przyjmujecie duchowy pokarm! Ja natomiast godny pożałowania sądziłem, że jestem zdolny do latania, opuściłem gniazdo i zanim się wzniosłem do lotu, upadłem. Pan jednak miłosierny dla mnie, bym nie został podeptany przez przechodzących i nie zginął, podniósł mnie i położył z powrotem do gniazda. Niepokoiły mnie bowiem te sprawy, które teraz wam w imię Boże z przekonaniem przedstawiam i wyjaśniam.

5.7. Jak już zacząłem mówić, oni oczerniają w ten sposób: „Mateusz jest ewangelistą i wierzycie mu?”. Logiczne – skoro uważamy go za ewangelistę, to w konsekwencji wierzymy. Zwróćcie uwagę na rodowód przedstawiony przez Mateusza: „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama” (Mt 1,1). W jaki sposób syna Dawida, a w jaki sposób syna Abrahama?

⁸ Święty Augustyn nawiązuje do swych młodzieńczych prób zrozumienia Pisma Świętego, zwłaszcza w czasie „uwiedzenia” przez manichejczyków, zob. *Wyznania* 5,3–5,14.

Nie można tego pokazać inaczej, jak tylko poprzez następstwo pokoleń. Wiadomo przecież, że gdy Pan rodzi się z Dziewicy Maryi, to ani Abrahama, ani Dawida nie było wśród ludzi. A ty tego samego nazywasz synem Dawida i zarazem synem Abrahama? Tak jakbyśmy powiedzieli Mateuszowi: „Udowodnij to, co mówisz. Oczekuję rodowodu Chrystusa”. Powiada [Pismo]: „Abraham zrodził Izaaka, Izaak zaś zrodził Jakuba. Jakub zrodził Judę i jego braci. Juda zaś zrodził Faresa i Zarę z Tamar. Fares zrodził Ezrona. Ezron zaś zrodził Arama. Aram zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Naasona, a Naason Salmona. Salmon zrodził Booza, a matką była Rahab. Booz zaś zrodził Obedę, a matką była Rut. Obed zrodził Jessego, a Jesse króla Dawida” (Mt 1,2–6). Teraz zwróćcie uwagę, jak wygląda rodowód od Dawida do Chrystusa, który zwie się synem Abrahama i synem Dawida. Powiada: „Dawid zrodził Salomona, a matką była dawna żona Uriasza. Salomon zaś zrodził Roboama, a Roboam Abiasza. Abiasz zrodził Ase, Asa zrodził Jozafata. Jozafat zrodził Jorama, Joram zrodził Ozjasza, a Ozjasz zrodził Joatama. Joatam zrodził Achaza, Achaz zrodził Ezechiasza. Ezechiasz zaś zrodził Manassesę. Manasses zrodził Amona, Amon zrodził Jozjasza. Jozjasz zrodził Jechoniasza i jego braci na przesiedleniu w Babilonie. Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz zrodził Salatiela. Salatiel zaś zrodził Zorobabela. Zorobabel zrodził Abiudę, a Abiud Eliakima. Eliakim zrodził Azorę, Azor zaś zrodził Sadoka. Sadok zrodził Achima, Achim zrodził Eliudę. Eliud zrodził Eleazara, a Eleazar zrodził Mattana. Mattan zaś zrodził Jakubę, Jakub zrodził Józefę, mężę Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,6–16). W ten sposób przez następstwo rodziców i ich potomstwo znalazł się Chrystus syn Dawida, syn Abrahama.

5.8. Pierwsze oszczerstwo kierują przeciw temu rodowodowi wiernie tu przedstawionemu, ponieważ ten sam Mateusz kontynuuje i mówi: „Wszystkich pokoleń od Abrahama aż do Dawida czternaście pokoleń, i od Dawida aż do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń, a od przesiedlenia babilońskiego aż do Chrystusa czternaście pokoleń” (Mt 1,17). Następnie dodaje i opowiada, w jaki sposób narodził się Chrystus z Dziewicy Maryi, mówiąc: „Z narodzeniem Chrystusa było tak” (Mt 1,18). Wszakże wymienił w kolejności rodziców, dzięki którym Chrystus nazywany jest synem Dawida i synem Abrahama.

6. W jaki zaś sposób narodził się i ukazał między ludźmi, należy teraz opowiedzieć. Taka kolej opowiadania jest logiczna. Dzięki niej wierzymy

w Pana naszego Jezusa Chrystusa narodzonego nie tylko z Boga odwiecznego, współwiecznego Temu, który Go zrodził przed czasem, przed wszystkim stworzeniem, przez którego wszystko się stało, ale też narodzonego teraz z Ducha Świętego i z Maryi Dziewicy, w co w taki sam sposób wierzymy. Przypominacie sobie i wiecie, a mówię przecież do katolików, braci moich, że taka jest nasza wiara, to wyznajemy i w to wierzymy. Za tę wiarę oddało życie tysiące męczenników na całym świecie.

6.9. Ci, którzy chcą osłabić wiarę, chcą wyśmiać to, co dalej następuje. Chcą pokazać, że my jakoby ślepo uwierzyliśmy księgom ewangelicznym i temu, co [one] mówią: „Gdy została poślubiona matka Jego Maryja Józefowi, wprawdzie nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Józef zaś, jej mąż, ponieważ był sprawiedliwy i nie chciał jej narazić na hańbę, chciał potajemnie ją oddalić” (Mt 1,18–19). Ponieważ [Józef] wiedział, że nie za jego sprawą była brzemienna, logicznie sądził, że była cudzołożnicą. „Ponieważ był sprawiedliwy”, jak mówi Pismo, „nie chciał jej narazić na hańbę”, czyli zniesławić, gdyż tak jest zapisane w wielu kodeksach, „chciał ją potajemnie oddalić”. Jako mąż był zmartwiony, ale jako sprawiedliwy nie wściekał się. Ów mąż był do tego stopnia sprawiedliwy, że ani nie chciał pozostawać z cudzołożnicą, ani nie odważył się jej karać niesławą. Powiada: „Chciał ją potajemnie oddalić”, ponieważ nie tylko nie chciał jej karać, ale nawet narażać jej na szwank. Zauważcie, na czym polega prawdziwa sprawiedliwość. Nie dlatego chciał jej przebaczyć, że pragnął ją mieć. Wielu bowiem powodowanych cielesną miłością przebacza swoim cudzołożnym żonom, gdyż chcą je zatrzymać nawet jako cudzołożne, aby móc z nimi zaspokajać cielesną pożydlwość. W tym przypadku mąż sprawiedliwy nie chciał jej zatrzymać, a zatem miłował ją nie na sposób cielesny, a jednocześnie nie chciał ukarać, więc miłosiernie przebaczył. Jakże on jest sprawiedliwy! Nie zatrzymuje cudzołożnej, aby się nie wydawało, że jej przebacza, gdyż wtedy okazałoby się, że ją miłuje lubieżnie. Ani nie karze, ani nie zniesławia. Słusznie został wybrany na świadka dziewictwa żony. Zmartwiony ze słabości ludzkiej, umocniony zaś Bożym dostojeństwem.

7.10. Następnie ewangelista mówi: „Gdy tak myślał, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: «Józefie, nie bój się przyjąć Maryi, twojej Małżonki. To, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego. Porodzi zaś syna i nazwiesz Go imieniem Jezus»” (Mt 1,20–21). Dlaczego Jezus? Powiada: „On bowiem wybawi swój lud z jego grzechów” (Mt 1,21). Należy zatem

rozumieć, że hebrajskie „Jezus” przekłada się na łacińskie „Zbawiciel”, czego domyślamy się z samego wyjaśnienia imienia. Bo, jakby pytającym „dlaczego Jezus”, kontynuując, dodaje, wyjaśniając sens imienia: „On bowiem wyzwoli swój lud z jego grzechów”. W to pobożnie wierzymy, o tym jesteśmy mocno przekonani, że Chrystus narodził się z Ducha Świętego i z Dziewicy Maryi.

7.11. Oni zaś co mówią? Powiada [ktoś z nich]: „Jeżeli znajdzie kłamstwo w tym wszystkim, z pewnością nie będziesz wierzył”. „Znajdź. Zobaczymy”. „Liczę pokolenia”. Oni w swoich oszczerstwach do tego nas zachęcają i nakłaniają. Jeżeli pobożnie żyjemy i w Chrystusa wierzymy, jeżeli z gniazda przed czasem nie próbujemy wylatywać, to oni do tego nas nakłaniają, byśmy poznali tajemnicę. Niech Wasza Świątobliwość zauważy pożytek z heretyków. Taki pożytek, jaki Bogu przynosi dobre posługiwanie się nawet złymi. Oni sami wprawdzie wydają z siebie to, co chcą, a nie to dobro, które Bóg sprawia za ich przyczyną. Podobnie jak było z Judaszem. Jakież dobro sprawił! Dzięki męce Pana zbawione są narody. Lecz aby Pan cierpiał, to Judasz Go zdradził. Bóg zatem uwolnił narody cierpieniem Syna, ale Judasza ukarał za jego zbrodnię. Nikt z tych, których zadawała prosta wiara, nie badałby tajemnic tam [czyli w Pismach] ukrytych i dlatego nikt by ich nie znalazł. Nikt by nie szukał, gdyby oszczercy do tego nie zmuszali. Gdy bowiem heretycy rzucają oszczerstwa, prostaczkowie są zaniepokojeni i wtedy zaczynają szukać [wyjaśnień]. Ich poszukiwanie przypomina uderzenia niemowlęcia, które głową uderza pierś matki, aby stamtąd otrzymać tyle [pokarmu], ile jest mu potrzebne. Zaniepokojeni [ludzie prostej wiary] szukają. Ci, którzy już znają, dowiedzieli się, bo badali, a kołującym Bóg otworzył. [Teraz] oni otwierają zaniepokojonym. W ten sposób heretycy stają się pożyteczni dla znalezienia prawdy, jakkolwiek oczerniają, chcąc uwieść do błędu. Prawda byłaby bowiem z mniejszą gorliwością poszukiwana, gdyby nie miała kłamliwych wrogów. Powiada [Apostoł]: „Trzeba bowiem, by były herezje”. I jakby wskazując powód, natychmiast dodaje: „Aby okazali się wypróbowani między wami” (1 Kor 11,19).

8.12. Cóż zatem oni mówią? „Oto Mateusz wylicza pokolenia i mówi, że od Abrahama do Dawida jest ich czternaście. Od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście i od przesiedlenia babilońskiego aż do Chrystusa czternaście. Trzy razy po czternaście czyni czterdzieści dwa”. Oni zaś liczą i znajdują czterdzieści jeden pokoleń. Ciskają fałszywe oskarżenia i drwiąco szydzą: „Cóż zatem to znaczy, że w Ewangelii jest powiedziane «trzy razy

po czternaście», a wszystkich wyliczonych jest nie czterdzieści dwa, ale czterdzieści jeden?». Bez wątplenia jest to wielka tajemnica! Cieszymy się, dziękując Panu, że przy okazji fałszywych zarzutów odkrywamy coś, co im bardziej ukryte jest przed szukającym, to odkryte tym większą sprawia im przyjemność. Jak już wcześniej powiedzieliśmy, przedstawimy widowisko duchowe. Od Abrahama do Dawida jest czternaście [pokoleń]. Następnie rozpoczyna się liczenie od Salomona, bo Dawid zrodził Salomona. Zaczyna się liczenie od Salomona, dochodzi do Jechoniasza, za którego życia nastąpiło przesiedlenie do Babilonii. W ten sposób jest następnych czternaście pokoleń, licząc od Salomona, który dał początek tej serii, i wliczając Jechoniasza, który ją kończy. W ten sposób jest pełne czternaście. Trzecia zaś seria rozpoczyna się od tego samego Jechoniasza.

8.13. Niech Wasza Świątobliwość zwróci uwagę na rzeczywistość mistyczną i delikatną. Przyznam się wam, że w tym moje serce się rozkoszuje. Wierzę, że do tego samego dojdziecie, jeśli zdołam wam to objaśnić. Uważajcie zatem.

Od Jechoniasza, rozpoczynającego trzecią serię, aż do Pana Jezusa Chrystusa jest czternaście pokoleń. Ów Jechoniasz, kończący wcześniejszą serię i rozpoczynający następną, jest dwa razy liczony. Ktoś zapyta: „Dlaczego Jechoniasz jest dwa razy liczony?”. Nic się nie wydarzyło wcześniej w narodzie izraelskim, co nie byłoby tajemnicą dotyczącą rzeczy przyszłych. Jechoniasz nie bez racji dwa razy jest liczony, ponieważ jeżeli granica między dwoma kawałkami ziemi zostaje zaznaczona przez kamień albo przez jakiś mur, to ten kawałek ziemi, który znajduje się z jednej strony, mierzy się aż do tego muru, a ten znajdujący się po drugiej stronie, od tego samego muru. Ale dlaczego w ten sam sposób nie stało się tak w przypadku połączenia pierwszej i drugiej serii, gdy liczymy od Abrahama aż do Dawida czternaście pokoleń, a następne czternaście bez powtarzania Dawida rozpoczynamy liczyć od Salomona? Należy podać tego rację, gdyż w tym zawarta jest wielka tajemnica. Niech Wasza Świątobliwość zwróci na to uwagę. Przesiedlenie do Babilonii nastąpiło wtedy, gdy Jechoniasz został ustanowiony królem w miejsce swego zmarłego ojca. Został pozbawiony królestwa i w jego miejsce ktoś inny został ustanowiony królem⁹. Jednakże przesiedlenie do pogan nastąpiło za życia Jechoniasza. A przecież o żadnej winie Jechoniasza nie ma mowy, z powodu której miałby zostać pozbawiony królestwa. Raczej

⁹ Por. 2 Krl 23,36nn.

domyślać się należy grzechów jego następców. Nastąpiła niewola, wyjście do Babilonii. Zostali przesiedleni nie tylko Żli, ale z nimi również poszli święci. W tej niewoli był prorok Ezechiel, tam był Daniel, tam byli trzej młodzieńcy wsławieni wśród płomieni. Poszli do niewoli zgodnie z przepowiednią proroka Jeremiasza.

9.14. Pamiętajcie. Jechoniasza odsunięto od władzy bez udowodnienia mu jakiegokolwiek winy i przeniesiono do pogan podczas przesiedlenia do Babilonii. Zwróćcie uwagę na to wydarzenie jako na obraz zapowiadający coś, co dotyczy naszego Pana Jezusa Chrystusa. Żydzi nie chcieli, aby panował nad nimi nasz Pan Jezus Chrystus, chociaż nie znaleźli w Nim żadnej winy. Odrzucony został On sam i odrzucony został w swoich sługach, i przesiedlony został do pogan niczym do Babilonii. To prorokował Jeremiasz, mówiąc, że to Pan polecił, by poszli do Babilonii. Innych proroków, którzy mówili ludowi, by nie szedł do Babilonii, Jeremiasz oskarżał, że są fałszywymi prorokami. Czytający Pisma niech sobie z nami to przypomną, a ci, którzy nie czytają, niech nam uwierzą. Jeremiasz groził więc w imieniu Pana tym, którzy nie chcieli pójść do Babilonii, a tym, którzy szli, obiecywał tam spokój i pewien rodzaj szczęścia sprowadzający się do obfitych urodzajów, pielęgnowania winnic i uprawy ogrodów¹⁰. A w jaki sposób naród izraelski już nie w figurze, ale w rzeczywistości przechodzi do Babilonii? Skąd byli Apostołowie? Czy nie z narodu izraelskiego? Skąd sam Paweł? Powiada: „Albowiem i ja jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina” (Rz 11,1). Wielu Izraelitów uwierzyło Bogu. Spośród nich wybrani zostali Apostołowie. Spośród Izraelitów było więcej niż pięciuset braci, którzy zasłużyli na to, aby zobaczyć Pana po zmartwychwstaniu¹¹. Spośród nich było tych stu dwudziestu w domu, gdy ukazał się Duch Święty¹². A cóż mówi Apostoł w Dziejach Apostolskich, gdy Żydzi wzgardzili słowem prawdy? Powiada: „Do was zostaliśmy posłani, ponieważ jednak wzgardziliście słowem Bożym, oto zwracamy się do pogan” (Dz 13,46). Nastąpiło zatem przesiedlenie do Babilonii zgodnie z duchowym planem czasu Wcielenia Pana, co zostało zapowiedziane w czasach Jeremiasza.

Co jednak mówi Jeremiasz przesiedlanym do Babilonii? Powiada: „Ponieważ w ich pokoju jest wasz pokój” (Jr 29,7). Gdy więc Izrael w Chrystusie i Apostołach jest przesiedlany do Babilonii, to znaczy gdy Ewangelia

¹⁰ Por. Jr 27.

¹¹ Por. 1 Kor 15,6.

¹² Por. Dz 1,15; 2,1–4.

głoszona jest poganom, co mówi Apostoł, jakby ustami samego Jeremia-sza? „Zaklinam więc przede wszystkim, aby prośby, modlitwy, wezwania, dziękczynienia zanoszone były za wszystkich ludzi, za królów i tych, którzy ustanowieni są urzędnikami, abyśmy wieść mogli życie w spokoju i cicho-ści, z całą pobożnością i czystością” (1 Tm 2,1–2). Królowie jeszcze nie byli chrześcijańscy, a [chrześcijanie] modlili się za nich. Modlący się w Babi-lonii Izrael został wysłuchany. Wysłuchane są głosy Kościoła i [królowie] stali się chrześcijańscy. Widzicie, jak wypełnia się to, co w figurze zostało powiedziane: „W ich pokoju jest wasz pokój”. Przyjęli pokój Chrystusa i za-przestali prześladować chrześcijan. A teraz w bezpiecznym pokoju budują się kościoły i narody sadzone są na Bożej roli. Wszystkie narody owocują wiarą, nadzieją i miłością, która jest w Chrystusie.

9.15. Przesiedlenie do Babilonii miało miejsce za Jechoniasza, któremu nie pozwolono panować w narodzie żydowskim i w tym był typem Chry-stusa, którego panowania nie chcieli Żydzi. Izrael przeniesiony został do pogan, co oznacza, że głosiciele Ewangelii przeszli do narodów pogańskich. Dlaczego zatem się dziwisz, że Jechoniasz jest liczony dwa razy? Przecież jeżeli był figurą Chrystusa przechodzącego od Żydów do pogan, to zastanów się, czym jest Chrystus dla Żydów i dla pogan. Czyż nie jest On kamieniem narożnym? Zauważ, na kamieniu narożnym kończy się jedna ściana i tam jest początek drugiej. Do owego kamienia mierzysz jedną ścianę, a od niego drugą. Kamień narożny, łączący obie ściany, jest zatem liczony dwukrotnie. Jechoniasz zatem, będąc figurą Pana, okazał się typem Jego jako kamie-nia węgielnego. I jak Jechoniaszowi nie dane było królować nad Żydami, ale poszedł do Babilonii, tak Chrystus, „kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem narożnym” (Ps 118,22), aby Ewangelia doszła do pogan. Nie miej zatem wątpliwości, by głowicę węgla liczyć dwukrotnie, a otrzy-masz liczbę zapisaną. W ten sposób jest czternaście i po raz wtóry czter-naście, i po raz trzeci czternaście, a mimo to nie jest czterdzieści dwa po-kolenia, ale czterdzieści jeden. Podobnie jak jest z ułożonymi kamieniami. Gdy je układamy w linii prostej, każdy z nich liczy się pojedynczo. Gdy na-tomiast linia załamuje się w ten sposób, że tworzy kąt, wówczas ten kamień leżący na skrzyżowaniu wypada liczyć podwójnie. Należy bowiem do tego szeregu, który na nim się kończy, i do tego, który od niego bierze początek. To samo odnosi się do serii pokoleń. Dopóki pozostają w narodzie, to nawet dwie siódemki, czyli czternaście, nie tworzy narożnika. Skoro zaś porządek został zaburzony za sprawą przesiedlenia do Babilonii, to począwszy od

Jechoniasza tworzy się rodzaj narożnika. On zaś jako typ owego godnego czci kamienia narożnego winien być podwójnie liczony.

10.16. A oto teraz inne oszczerstwo heretyków. Powiadają: „W rodowodzie Chrystusa wylicza się linię Józefa, a nie Maryi”. Niech Wasze Świątobliwości przez chwilę się zastanowią. Powiadają, że nie powinno się doprowadzać rodowodu do Józefa. Dlaczego nie powinno się tego czynić? Czyżby Józef nie był mężem Maryi? „Nie” – powiadają. Któż to mówi? Przecież Pismo mówi, powagą anielską, że był mężem. Powiada: „Nie bój się wziąć Maryi, twej małżonki. Co w niej się narodziło, jest z Ducha Świętego” (Mt 1,20). Jemu także polecił nadać chłopcu imię, jakkolwiek fizycznie nie będzie jego dzieckiem. [Anioł] powiada: „Urodzi syna i nazwiesz go imieniem Jezus” (Mt 1,21). Pismo w ten sposób daje do zrozumienia, że [chłopiec] nie narodzi się jako fizyczny syn Józefa. Mówi też: „Z Ducha Świętego jest”, by rozwiać niepokój Józefa o to, w jaki sposób [Maryja] poczęła. Władzy ojcowskiej nie został jednak pozbawiony, skoro otrzymał polecenie nadania chłopcu imienia. Ostatecznie również sama Dziewica Maryja nazywa Józefa ojcem Chrystusa, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że poczęła Chrystusa bez jego udziału¹³.

10.17. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób się to stało. Gdy Pan Jezus Chrystus miał dwanaście lat – jako człowiek, bo jako Bóg istniał przed czasem i poza czasem – pozostał bez nich w świątyni i dyskutował ze starszymi, podziwiającymi Jego wiedzę. Oni zaś, wracając z Jerozolimy, szukali Go wśród pielgrzymów. Gdy Go nie znaleźli, zaniepokojeni wrócili do Jerozolimy i znaleźli Go w świątyni dyskutującego ze starszymi. Gdy miał, jak powiedziałem, dwanaście lat. Cóż w tym nadzwyczajnego? Słowo Boże nigdy nie milknie, ale nie zawsze się Je słyszy. Pozostaje w świątyni, [zostaje] odnaleziony i matka Jego mówi Mu: „Cóż to nam uczyniłeś? Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie zmartwieni” (Łk 2,48). A On: „Nie wiedzieliście, że wypada Mi być w tych sprawach, które są mojego Ojca?” (Łk 2,49). Powiedział tak dlatego, że Syn Boży był w świątyni Boga. Świątynia ta nie była Józefa, ale Boga. Powie ktoś: „Oto nie przyznał, że jest synem Józefa”. Bracia, pomyślcie z nieco większym spokojem, by ograniczony czas wystarczył dla wyjaśnienia.

¹³ Szczegółowo tę kwestię św. Augustyn wyjaśnia w traktacie *Małżeństwo i pożądliwość* 11,12.

Gdy Maryja powiedziała: „Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie zmartwie- ni”, On odpowiedział: „Nie wiedzieliście, że wypada Mi być w tych sprawach, które są mojego Ojca?”. Nie zezwalał bowiem, by tak rozumieć fakt bycia ich synem, aby nie zdawali sobie sprawy, że jest Synem Bożym. Bowiem Syn Boży zawsze jest Synem Bożym i jako taki jest Stwórcą ich obojga. Natomiast jako Syn Człowieczy zaistniał w czasie, narodził się z Dziewicy bez udziału męża, jednak za rodziców miał ich oboje. Gdzie mamy na to dowód? Przecież Maryja powiedziała: „Ojciec Twój i ja zmartwie- ni szukaliśmy Ciebie”.

11.18. Bracia. Najpierw, przede wszystkim ze względu na zasady postę- powania kobiet, naszych siostr, nie można pominąć tak świętej skromności Dziewicy Maryi. Urodziła Chrystusa, anioł do niej przyszedł i powiedział: „Oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna, i nazwiesz Go imieniem Jezus. Będzie On wielki i nazwany zostanie Synem Najwyższego” (Łk 1,31–32). Zasłużyła na to, aby urodzić Syna Najwyższego, i pozostała najpokorniejsza. Nie powiedziała: „Ja i ojciec Twój”, ale powiada: „Ojciec Twój i ja”, nie dając sobie pierwszeństwa przed mężem i nawet w tym zachowując stosowną kole- jność. Nie zwróciła uwagi na godność swojego łona, ale zachowała porzą- dek właściwy małżonkom. Przecież pokorny Chrystus nie nauczyłby swej matki wyniosłości. „Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie zmartwie- ni”. Powiada: „Ojciec Twój i ja”, ponieważ mąż jest głową niewiasty¹⁴. O ileż mniejszy powód do wynoszenia się mają inne niewiasty! Przecież sama Maryja nazwana jest „niewiastą” nie dlatego, że utraciła dziewictwo, ale dlatego, że jest to termin używany przez jej naród. Powiedział bowiem Apostoł o Panu Jezusie Chrystusie: „powstał z niewiasty” (Ga 4,4), co przecież nie zakłóca porządku i treści naszego wyznania wiary, w którym wyznajemy, że naro- dził się z Ducha Świętego i Dziewicy Maryi. Owa bowiem dziewica poczę- ła, dziewica zrodziła i dziewicą pozostała. Natomiast „niewiastami” Żydzi nazywają wszystkie kobiety, zgodnie z naturą języka hebrajskiego. Posłu- chaj najbardziej oczywistego dowodu. Pierwsza kobieta, którą Bóg stworzył, wzięwszy ją z boku mężczyzny, zanim połączyła się z mężem – co, jak jest napisane, stało się po tym, jak opuścili raj – już została nazwana „niewiastą”. Mówi Pismo: „Ukształtował ją niewiastą” (Rdz 2,22).

11.19. Ta więc odpowiedź Pana Jezusa Chrystusa: „Wypada Mi być w tych sprawach, które są mojego Ojca”, wcale nie oznacza, że wskazując Boga jako

¹⁴ Por. Ef 5,23.

Ojca, zanegował Józefa jako ojca. Gdzie mamy na to dowód? W Piśmie, które tak mówi: „I powiedział do nich: «Nie wiedzieliście, że w sprawach mojego Ojca wypada, abym był?»». Oni zaś nie zrozumieli, co im powiedział. I gdy zstąpił z nimi, przyszedł do Nazaretu i był im posłuszny” (Łk 2,49–51). [Pismo] nie powiedziało: „był posłuszny matce” albo „był jej posłuszny”, ale powiada: „był im posłuszny”. Komu był posłuszny? Czyż nie rodzicom? Obydwoje byli rodzicami, którym On był posłuszny całym swym jestwem Syna Człowieczego.

12. Jak na razie o zasadach postępowania usłyszały kobiety. Teraz niech posłuchają młodzi, aby byli posłuszni rodzicom i aby byli im poddani. Świat jest poddany Chrystusowi, a Chrystus poddany rodzicom.

12.20. Bracia. Zauważcie więc, że [zdanie]: „Wypada Mi być w tych sprawach, które są mojego Ojca”, nie zostało tak powiedziane, byśmy je rozumieli w sensie: „Wy nie jesteście moimi rodzicami”. Ale oni [są] rodzicami docześnie, Ojciec [natomiast] odwiecznie. Oni rodzicami Syna Człowieczego, Ojciec zaś Słowa i swojej Mądrości, swojej Potęgi, przez którą wszystko ukształtował. Jeżeli tą Potęgą nadał kształty wszystkiemu, co rzeczywiście rozciąga się od końca do końca, i nią z łagodnością wszystkim kieruje, to przez Syna Bożego zostali uformowani także ci, którym On sam później stał się posłuszny jako Syn Człowieczy. Apostoł nazywa Go także synem Dawida. Powiada: „On według ciała jest potomkiem Dawida” (Rz 1,3). Ale przecież sam Pan zadał Żydom to samo pytanie, na które w powyższych słowach odpowiedział Apostoł. Gdy bowiem mówi: „On jest potomkiem Dawida”, do tego dodaje: „według ciała”, aby tym samym było wiadome, że według bóstwa nie jest synem Dawida, lecz Synem Bożym i Panem Dawida. Apostoł tak mówi również w innym miejscu, gdy zachwala całe potomstwo Izraelitów. Powiada: „Do nich należą ojcowie, z których [pochodzi] Chrystus według ciała, On, który jest ponad wszystko, Bóg, błogosławiony na wieki” (Rz 9,5). O ile „według ciała”, to „syn Dawida”, gdy natomiast „ponad wszystko Bóg, błogosławiony na wieki”, to „Pan Dawida”. Pan zatem powiedział Żydom tak: „Jak mówicie: czym synem jest Chrystus («Mesjasz»)”? Odpowiedzieli: „Dawida”. Wiedzieli to bowiem, bo łatwo to było pojąć z przepowiedania Proroków. On rzeczywiście był „z pokolenia Dawida”, ale według ciała, dzięki Dziewicy Maryi poślubionej Józefowi. Gdy więc odpowiedzieli, że Chrystus („Mesjasz”) jest synem Dawida, mówi do nich Jezus: „Dlaczego więc Dawid natchniony Duchem nazywa Go Panem, mówiąc:

«Rzekł Pan do Pana mego: Usiądź po mojej prawicy, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod Twoje stopy?» (Ps 110,1). Jeżeli Dawid pod natchnieniem Ducha nazywa Go Panem, to w jaki sposób jest jego synem (Mt 22,43–46)? Żydzi nie mogli Mu na to odpowiedzieć. Tak jest w Ewangelii. Nie zaprzeczył, że jest synem Dawida, ale w taki sposób, by nie zapominali, że jest Panem Dawida. Oni bowiem dostrzegali w Chrystusie to, co było doczesne, a nie dostrzegali w Nim tego, co jest wieczne. Dlatego też chcąc ich pouczyć o swoim bóstwie, zadał pytanie na temat swojego człowieczeństwa, jakby chcąc powiedzieć: „Wiecie, że Mesjasz jest synem Dawida. Odpowiedzcie Mi, w jaki sposób jest On Panem Dawida”. Aby zaś oni nie odpowiedzieli: „Nie jest Panem Dawida”, przytoczył słowa samego Dawida. A cóż on mówi? Mówi rzeczywiście prawdę. Masz bowiem w Psalmach słowa skierowane do Dawida: „Owoc twojego wnętrza posadzę na twoim tronie” (Ps 132,11). Oto „syn Dawida”. A w jaki sposób „Pan Dawida”, skoro syn Dawida? Powiada: „Rzekł Pan do Pana mego: Usiądź po mojej prawicy” (Ps 110,1). Dziwi was, że Dawid ma za swego Pana swojego potomka, a [cóż dopiero] gdy zobaczycie, że Maryja urodziła swojego Pana? Pan Dawida, ponieważ Bóg. Pan Dawida, ponieważ [Pan] wszystkiego. Potomek Dawida, ponieważ Syn Człowieczy. Ten sam Panem, ten sam potomkiem. Pan Dawida, bo: „Gdy istniał w postaci Bożej, nie uważał za grabież bycia na równi z Bogiem” (Flp 2,6). Potomek natomiast Dawida, ponieważ: „Samego siebie wyniszczył, przyjmując postać sługi” (Flp 2,7).

13.21. Nie jest przeto prawdą, że Józef tylko dlatego, że nie obcował z matką Pana, nie był ojcem. Jakby to nie miłość małżeńska, a pożądanie czyniło z kobiety żonę. Posłuchajcie uważnie, Wasze Świątobliwości. Po upływie krótkiego czasu¹⁵ Apostoł Chrystusa powie w Kościele: „Potrzeba, aby ci, którzy mają żony, żyli tak, jakby ich nie mieli” (1 Kor 7,29). Wiemy, że wielu naszych braci, nie rezygnując z wzajemnej miłości małżeńskiej, przynosi owoce w łasce, w imię Chrystusa za wzajemną zgodą powstrzymując się od zaspokajania pożądliwości ciała. Miłość małżeńska tym staje się mocniejsza, im bardziej pożądliwość ciała jest stłumiona. Czyż nie są małżonkami ci, którzy żyją w ten sposób, że nie szukają od siebie wzajemnie cielesnego pocieszenia i nie domagając się spełnienia obowiązku zaspokojenia pożądliwości cielesnej? A mimo to żona jest poddana mężowi, gdyż tak wypada. Nawet tym bardziej jest poddana, im [jest] czystsza. Natomiast mąż

¹⁵ Od narodzenia Chrystusa do wypowiedzi św. Pawła.

miłuje żonę rzeczywiście jako współdziedziczkę łaski, zgodnie z tym, co napisane: „We czci i świętości” (1 Tes 4,4). Powiada [Apostoł]: „Jak Chrystus umiłował Kościół” (Ef 5,25). Tak zatem, jeżeli obcuje, o ile jest małżonkiem, to nie przestaje nim być, jeżeli nie czyni tego – oby wszyscy tak chcieli, lecz wielu nie jest do tego zdolnych – co jest możliwe czynić nawet wtedy, gdy się nie jest w małżeństwie, chociaż wtedy w sposób niegodziwy. Niech więc nie rozdzielają tych, którzy to potrafią, i niech nie zaprzeczają, że ów nie jest mężem, a owa nie jest żoną, ponieważ nie obcują ze sobą cieleśnie, ale są połączeni ze sobą wyłącznie sercami.

13.22. Bracia moi. Zrozumcie to, co sądziło Pismo o tych ojcach naszych¹⁶, którzy tylko po to zawierali małżeństwo, aby mieć potomstwo z żonami. Chociaż ze względu na czasy i zwyczaje swoich narodów posiadali wiele żon, to posiadali je w sposób tak czysty i traktowali z takim szacunkiem, że podejmowali współżycie wyłącznie w celu prokreacji. Poza tym, kto ciała żony bardziej pragnie, niż pozwala na to owa granica, jaką jest zrodzenie potomstwa, wykracza poza owe tablice, z odwołaniem do których pojął żonę. Tablice się głośno odczytuje w obecności wszystkich świadków [uroczystości]¹⁷. Czyta się głośno: „Celem zrodzenia potomstwa” i głośno się woła: „Tablice małżeńskie”¹⁸. Gdyby nie w tym celu wydawało się za mąż kobiety i nie w tym celu brało się żonę, to kto z podniesionym czołem wydałby swoją córkę na żądze kogoś innego? Tablice głośno się odczytuje, aby rodzice się nie wstydzili wydawać córki [za mąż], by zostawali teściami, a nie stręczycielami. Cóż odczytuje się z tablic? „Celem zrodzenia potomstwa”. Usłyszawszy głos tablic, wypogadza się i uspokaja oblicze ojca. Popatrzmy na oblicze mężczyzny biorącego żonę. Wstydziłby się mąż pojąć żonę w innym celu, tak jak wstydziłby się ojciec wydać córkę. Jeżeli nawet nie potrafią [do tego się ograniczyć] – kiedyś już o tym mówiliśmy – to spełniają obowiązek [małżeński], ograniczając się jednak tylko do wypełnienia wzajemnego zobowiązania. Tak kobieta, jak też mężczyzna wzajemnie zaspokajają swoją słabość. On nie idzie do innej ani ona do innego, co nazwane zostałyby „cudzołóstwem” (*adulterium*), bo znaczy jakby „do drugiego” (*ad alterum*). Nawet jeżeli wykraczają poza granice określone

¹⁶ Mowa o „rodzicach” (*parentes*) w sensie przenośnym, czyli o przodkach w wierze, głównie o patriarchach.

¹⁷ *Liberorum procreandorum causa* – starorzymiska zasada określająca cel małżeństwa, zapisywana na „tablicach”, czyli w umowie małżeńskiej.

¹⁸ Aluzje do obrzędu zawarcia małżeństwa.

w umowie małżeńskiej, to nie wykraczają poza granice łoża małżeńskiego. Czyż nie jest grzechem nakłaniać do czegoś więcej, niż wymaga potrzeba zrodzenia potomstwa? Wymagać od współmałżonka spełnienia obowiązku? Jest oczywiście grzechem, ale lekkim. Apostoł mówi: „Mówię to przez wyrozumiałość” (1 Kor 7,6). Dalej powiada: „Nie unikajcie się nawzajem, jak tylko za obopólną zgodą, do czasu, abyście się oddali modlitwie. Potem znów bądźcie dla siebie, aby was szatan nie kusił z powodu waszego nieumiarkowania” (1 Kor 7,5). Cóż to znaczy? Nie nakładajcie na siebie ciężarów ponad siły, abyście zachowując wstrzeźliwość wobec siebie, nie popadli w cudzołóstwo. „Aby was szatan nie kusił z powodu waszego nieumiarkowania”. Aby przypadkiem nie wydawało się, że [Apostoł] pozwala sobie rozkazywać – co innego bowiem jest polecać cnotę, a co innego mieć wyrozumiałość dla słabości – natychmiast dodał: „To mówię przez wyrozumiałość, a nie jako polecenie. Albowiem chciałbym, aby wszyscy ludzie byli tacy jak ja” (1 Kor 7,6–7). Tak jakby mówił: „Nie nakazuję, abyście tak czynili, ale jestem wyrozumiały, jeśli to uczynicie”.

14.23. Bracia moi, zauważcie. Wielcy mężowie, którymi – jak czytamy – byli ojcowie [patriarchowie], mieli żony celem zrodzenia potomstwa, czego dowiadujemy się z licznych świadectw i co bez najmniejszej wątpliwości proklamują Święte Stronice [czyli Pismo Święte]. Skoro zatem ci mężowie mieli żony wyłącznie ze względu na wzbudzenie potomstwa, to jeżeli zaproponowano by im, żeby mieli dzieci bez konieczności pożycia małżeńskiego, czyż nie przyjęliby tak wielkiego dobrodziejstwa z niewypowiedzianą radością? Czy nie zgodziliby się na to wielce usatysfakcjonowani?

Są dwa rodzaje czynności fizycznych, na których opiera się rodzaj ludzki. Do nich zniżają się z obowiązku mężowie mądrzy i święci, podczas gdy głupi rzucają się na nie powodowani namiętnością. Czym innym jest zniżyć się do czegoś z obowiązku (*ad officium*), a czym innym upadać w coś przez namiętność. Jakie to są czynności, na których opiera się rodzaj ludzki?

Pierwsza jest w nas samych, a jest nią przyjmowanie pokarmów – co przecież może wiązać się z przyjemnością dla ciała – czyli jedzenie i picie. Jeżeli tego nie uczynisz, umrzesz. Na tej podporze, jedzeniu i picciu, opiera się rodzaj ludzki, zgodnie ze swoją naturą. Lecz dzięki temu wsparciu ludzie tylko podtrzymują własne istnienie. Ale jedząc i pijąc, nie zapewnią sobie następców, lecz w tym celu zawierając małżeństwo. Na tym bowiem opiera się rodzaj ludzki najpierw, by żyli ludzie. Ponieważ jednak mimo troski okazanej ciału nie mogą oni żyć wiecznie, w konsekwencji należy

zadbać o to, by umierających zastępowali rodzący się. Tak bowiem jest z rodzajem ludzkim, o czym jest napisane, jak z liśćmi na drzewie. Bowiem na drzewie typu oliwka lub wawrzyn albo na podobnym, które zawsze jest zielone, zawsze są liście, chociaż nie te same. Albowiem tak jak jest napisane, jedne wyrastają, a inne spadają¹⁹, wyrastające zastępują opadające. Liście zawsze opadają, a drzewo mimo to zawsze jest pokryte liśćmi. Podobnie i rodzaj ludzki. Nie doznaje uszczerbku przez umierających co dzień, dzięki uzupełnieniu przez rodzących się. W ten sposób istnieje rodzaj ludzki w swej całości i jak na drzewie zawsze widać liście, tak samo widzi się ziemię pełną ludzi. Gdyby tylko umierali i nie rodzili się, to podobnie jak niektóre drzewa są ogołocoane z liści, tak samo byłaby ziemia ogołocoana ze wszystkich ludzi.

14.24. Aby istniał rodzaj ludzki, konieczne są zatem te dwie podpory, o których wystarczająco już zostało powiedziane. Do tych obydwu [czynności] mądry, rozważny i wierny [człowiek] podchodzi jak do obowiązku, a nie z namiętności. Jakże wielu rzuca się chciwie na jedzenie i picie, do tego sprowadzają całe swoje życie, jakby w tym był sens życia. Choć po to się je, aby żyć, oni sądzą, że żyją, aby jeść. Owych żarłoków, opilców, hulaków karcii każdy mądry, a najbardziej Boskie Pismo, mówiąc: „ich bogiem jest brzuch” (Flp 3,19). Takich do stołu ciągnie nie co innego, jak tylko pożądlivość cielesna, a nie potrzeba wzmocnienia. W ten sposób rzucają się na pokarm i napój. Ci natomiast, którzy zniżają się do wypełnienia konieczności życiowych, nie dlatego żyją, by jeść, ale dlatego jedzą, by żyć. Jeśli tym roztropnym i opanowanym została stworzona możliwość życia bez spożywania pokarmów i przyjmowania napojów, z jakże wielką radością przyjęliby to dobrodziejstwo, aby nie być zmuszanym do zniżania się do tego, w czym nawet nie zwykli upadać. Dzięki temu zawsze wznosiliby się do Boga, a konieczność wzmocnienia ciała popadającego w ruinę nie ściągалаby w dół ich dążenia [do Boga]. Jak sądzicie, w jaki sposób Eliasz przyjął kielich wody i podpłomyk, co miało mu starczyć jako pokarm na czterdzieści dni? Oczywiście z wielką radością, ponieważ jadł i pił z konieczności podtrzymania życia, a nie jako niewolnik pożądlivości. Spróbuj coś takiego zaferować, jeśli możesz, człowiekowi, który całe swoje szczęście i błogosławieństwo złożył w biesiadach, niczym bydlę w korycie. Ze wstrętem potraktuje twój gest, wzgardzi twoją ofertą, traktując ją jako karę.

¹⁹ Por. Mdr 14,18.

Podobnie jest z obowiązkiem małżeńskim. Ludzie zmysłowi szukają żony nie dla czego innego i dlatego z wielkim trudem zadowalają się tylko samymi żonami. Jeżeli nie mogą albo nie chcą usunąć pożądanego, to oby przynajmniej nie przekraczali tego, na co pozwala powinność małżeńska, jakkolwiek na nią jest zezwolenie ze względu na słabość. Może gdybyś takiego człowieka otwarcie zapytał: „Dlaczego pojmujesz żonę?”, on zawstydzony odpowiedziałby ci: „Ze względu na potomstwo”. Gdyby jednak jemu ktoś, komu on w pełni wierzy, wtedy powiedział: „Bóg może dać i z całą pewnością da ci potomstwo, nawet jeżeli w tym celu nie będziesz spełniał tego obowiązku z żoną”, wówczas on z pewnością wyznałby, że nie ze względu na posiadanie potomstwa szuka żony. Przyznałby się do słabości. Przyznałby się do swej słabości i zgodziłby się, że przyjęcie obowiązku [posiadania dzieci] to tylko pretekst.

15.25. Tak samo owi dawniejsi święci, mężowie Boży, patriarchowie, pragnęli potomstwa, chcieli przyjąć synów. Z tego tylko powodu wiązali się z kobietami i tylko dlatego łączyli się z nimi, by zrodzić potomstwo. Dlatego było im wolno mieć wiele żon. Gdyby bowiem nieumiarkowana namiętność podobała się Bogu, to byłoby w owych czasach przyzwolenie na to, by jedna kobieta miała wielu mężczyzn, podobnie jak jeden mężczyzna wiele kobiet. Dlaczegoż to wszystkie czyste kobiety nie miały więcej niż jednego mężczyzny, natomiast mężczyźni wiele kobiet? Czyż nie dlatego, że gdy wiele kobiet należy do jednego mężczyzny, sprzyja to [zwiększeniu] liczebności potomstwa, natomiast jedna kobieta nie może mieć wielu mężczyzn, gdyż i tak nie może urodzić wielu dzieci?

Bracia. Skoro więc ojcowie nasi, patriarchowie, wiązali się i łączyli z kobietami nie z innego powodu, jak tylko dla zrodzenia potomstwa, to mieliby wielką radość, gdyby mogli mieć dzieci w inny [sposób] niż relacje cielesne. Do płodzenia dzieci nie pędziła ich pożyteczność, ale zniżali się do tego w poczuciu obowiązku. Zatem czyżby Józef nie był ojcem z tego powodu, że bez pożyteczności cielesnej otrzymał syna? Niepodobna, by tak rozumiała to czystość chrześcijańska, czego nawet żydowska tak nie rozumiała. Miłujcie wasze żony, ale miłujcie w sposób czysty. Podejmujcie tego rodzaju cielesne działania tylko dla zrodzenia potomstwa. A ponieważ w inny sposób nie możecie mieć dzieci, zniżajcie się do tego aktu z niechęcią. To jest pokuta za Adama, od którego pochodzimy. Nie szczyćmy się naszą pokutą. To jest pokuta za tego, który na skutek grzechu stał się

śmiertelny i „zasłużył” przez to na to, by rodzić śmiertelnych. Tej pokuty Bóg nie usunął, aby człowiek pamiętał, skąd został powołany i dokąd jest wezwany, i aby szukał uścisków małżeńskich tam, gdzie nie ma zepsucia.

15.26. Trzeba było, aby ów naród [wybrany] rozplecił się mocno przed przyjściem Chrystusa. Mnogość [tego] ludu symbolizowała wszystkie pouczenia, jakie miały stanowić zapowiedź Kościoła. Oto dlaczego [na patriarchach] ciążył obowiązek zawierania małżeństw, dzięki którym rozrastał się naród będący zapowiedzią Kościoła.

16.26. Kiedy jednak narodził się sam Król wszystkich narodów, zyskało godność dziewictwo, dzięki Matce Pana, która zasłużyła na to, by mieć syna, a nie zawiniła na to, by zostać zepsutą. Takie zatem było owo małżeństwo. Małżeństwo bez żadnego zepsucia. Skoro w takim stanie żona porodziła w sposób dziewiczy, to czy nie mógł przyjąć mąż w sposób dziewiczy? Jak bowiem dziewicza małżonka, tak samo dziewiczy ów małżonek i jak owa matką w sposób dziewiczy, tak samo ów ojcem w sposób dziewiczy.

Kto mówi: „Nie powinien [Józef] nazywać się ojcem, gdyż nie spłodził syna”, ten szuka w prokreacji pożądliwości, a nie uczucia miłości. Józef lepiej duchem dopełnił to, czego inny pragnie dopełnić ciałem. Przecież także ci, którzy adoptują dzieci, rodzą czystszy sercem tych, których fizycznie nie mogą urodzić. Bracia, zobaczcie. Zobaczcie prawa dotyczące adopcji. Zobaczcie, w jaki sposób człowiek staje się synem tego, od którego fizycznie nie pochodzi. W tym przypadku większe prawo ma wola adopcji niż natura rodzenia. Z tego też powodu Józef nie tylko winien być uznany za ojca, ale winien nim być w najwyższym stopniu.

Przecież mężczyźni płodzą dzieci również z kobietami, które nie są ich żonami. Chociaż dzieci tak spłodzone nazywa się „dziećmi naturalnymi”, to przecież przedkłada się nad nie dzieci spłodzone legalnie. Z czysto fizycznej strony jedne i drugie rodzą się w ten sam sposób. Czyż nie dlatego wyżej się stawia dzieci zrodzone w małżeństwie, bo miłość żony, z której te dzieci się rodzą, jest czystsza? W tym przypadku żadnej roli nie odgrywa współżycie, ponieważ w przypadku obu kobiet [rodzenie] polega na tym samym. Przez co lepsza jest żona, jeśli nie przez wolę wierności, przywiązanie do męża, uczucia szerszej i czystszej miłości? Jeśli zatem ktoś mógłby mieć dzieci z żoną, ale bez pożycia małżeńskiego, to czyż nie powinien tym bardziej się radować, im czystsza jest ta, którą on kocha bardziej?

17.27. Zobaczcie, że może się także zdarzyć taka oto sytuacja: jeden człowiek może mieć nie tylko dwóch synów, ale również dwóch ojców. Jak się domyślicie, może tak być w przypadku wspomnianej adopcji. Mówi się jednak: „Człowiek może mieć dwóch synów, ale nie dwóch ojców”. A przecież zdarza się, że może mieć także dwóch ojców: jednego, który jest jego ojcem naturalnym, i drugiego, który go z miłości adoptował. Mógł zatem i Józef mieć dwóch ojców: przez jednego został zrodzony, a przez drugiego adoptowany. Jeżeli to mogło się zdarzyć, to bezzasadne są oszczerstwa tych, którzy mówią, że inny rodowód podaje Mateusz, a inny Łukasz. Po prawdzie przekonujemy się, że jeden podaje inny [rodowód] niż drugi. Mateusz nazwał Jakuba ojcem Józefa, a według Łukasza był nim Heli. Można uważać, że jeden człowiek, którego synem był Józef, miał dwa imiona. Ponieważ jednak [ewangelisci] wymieniają innych dziadków i pradziadków, a także wcześniejszych przodków, a co więcej, jeden wylicza ich więcej, a drugi mniej, to oczywiste staje się, że Józef miał dwóch ojców. Odłożywszy kwestię oszczerstw – przytoczony dowód pokazał jako możliwe, że inny ojciec zrodził, a inny adoptował – istnienie dwóch ojców sprawia, że nie dziwi, jeśli są wyliczeni różni dziadkowie i pradziadkowie oraz pozostali przodkowie dla różnych ojców.

18.28. Niech się wam nie wydaje, jakoby prawo adopcji było obce naszym Pismom i jako zwyczaj [właściwy dla] praw ludzkich było nie do pogodzenia z autorytetem Boskich Ksiąg. Jest to zwyczaj starożytny i w kościelnych wypowiedziach czymś zwykłym jest, że syna rodzi się nie tylko w [sposób] naturalny, ale również dzięki aktowi woli. Nawet kobiety, jeśli same nie mogły urodzić, adoptowały synów ich mężów, a zrodzonych przez służące. Same nawet polecały swoim mężom, by w ten sposób płodzili potomstwo. Tak [uczyniła] Sara²⁰, Rachela²¹, Lea²². W wypełnianiu tego obowiązku mężowie nie dopuszczali się cudzołóstwa, gdyż w tym, co należy do obowiązków małżeńskich, byli posłuszni żonom. Zgodnie z tym, co mówi Apostoł: „Kobieta zamężna nie ma władzy nad swoim ciałem, ale posiada ją mąż. Podobnie i mąż władzy nad swoim ciałem, ale ma ją żona” (1 Kor 7,4). Również Mojżesz urodzony przez hebrajską matkę i porzucony, został adoptowany przez córkę faraona²³. Wprawdzie nie było wówczas jeszcze tych

²⁰ Por. Rdz 16,1.

²¹ Por. Rdz 30,1.

²² Por. Rdz 30,9.

²³ Por. Wj 2,1–10.

norm prawnych, które są obecnie, ale akt woli uważany był za normę prawną. Tak też w innym miejscu mówi Apostoł: „Narody niemające prawa w sposób naturalny czynią to, co nakazuje prawo” (Rz 2,14).

Jeżeli zatem kobiecie wolno było uczynić swoimi dziećmi tych, których sama nie mogła urodzić, to dlaczego mężczyznom nie wolno by było mieć synów nie tych pochodzących od nich fizycznie, ale na podstawie prawa adopcji? Przecież czytamy, że sam patriarcha Jakub, ojciec tak wielu synów, swoimi synami uczynił swoje wnuki, synów Józefa, mówiąc w ten sposób: „Ci dwaj będą moimi i dostaną ziemię ze swoimi braćmi. Inni twoi synowie, których zrodzisz, są twoimi” (Rdz 48,5–6).

Być może ktoś powie, że słowa „adopcja” nie znajdzie się w Pismach Świętych. Czy w rzeczywistości ma znaczenie, jakim słowem zostanie nazwane to, co jest faktem niepodważalnym, że ma dziecko kobieta, która nie urodziła, lub też jakiś mężczyzna, który fizycznie go nie spłodził? Ktoś taki nie nazwie Józefa „adoptowanym”, czemu ja się nie sprzeciwiam, jakkolwiek dopuszcza, że mógł on być synem kogoś, od kogo fizycznie nie pochodził. Zresztą Paweł Apostoł także przywołuje często termin „adopcja”, i to w odniesieniu do wielkiej tajemnicy. Albowiem gdy Pismo zaświadcza, że nasz Pan Jezus Chrystus jest jedynym Synem Boga, mówi jednocześnie, że ci, których On w swej łaskawości zechciał [mieć] braćmi i współdziedzicami, stali się nimi dzięki swego rodzaju adopcji dokonanej łaską Bożą. [Paweł] powiada: „Gdy zaś nadeszła pełnia czasów, posłał Bóg swego Syna, narodzonego z niewiasty, narodzonego pod prawem, aby odkupił tych, którzy byli pod Prawem, i abyśmy dostąpili adopcji na synów” (Ga 4,4–5). W innym natomiast miejscu powiada: „Wzdychamy sami w sobie, oczekując adopcji, odkupienia ciał naszych” (Rz 8,23). [Jeszcze] w innym miejscu, gdy mówi o Żydach, rzecze: „Wolałbym ja sam być wyklęty przez Chrystusa za braci moich, krewnych według ciała, którzy są Izraelitami. Do nich należy adopcja na synów, chwała, Przymierze i nadanie Prawa. Do nich należą ojcowie, czyli patriarchowie, od których pochodzi Mesjasz [Chrystus] według ciała, który jest Bogiem ponad wszystko, błogosławiony na wieki” (Rz 9,3–5). W tych słowach pokazał, że zarówno słowo „adopcja”, jak też sam zwyczaj adopcji był starożytny u Izraelitów. Podobnie jak Przymierze i ustanowienie Prawa, które razem wymienia.

19.29. Był jeszcze inny sposób charakterystyczny dla narodu żydowskiego, na mocy którego ktoś stawał się czyjś dzieckiem, chociaż fizycznie od niego nie pochodził. Krewni kogoś zmarłego bezpotomnie poślubiali

pozostałe po zmarłym wdowy, aby zmarłemu zapewnić potomstwo²⁴. W ten sposób narodzone dziecko było dzieckiem i tego, który pojął wdowę, i tego, którego spadkobiercą się stawało. To wszystko zostało powiedziane po to, aby nikt nie uważał za niemożliwe, by można było zgodnie z prawem wymieniać dwóch ojców jednego człowieka i aby żaden z ewangelistów, którzy zamieszczają rodowód Pana, nie był oskarżany bezbożnym oszczerstwem o kłamstwo. Szczególnie że w słowach ich samych zawarta jest wskazówka dla nas. Rozumie się mianowicie, że Mateusz przypomina tego, kto był naturalnym ojcem Józefa, bo tak wylicza pokolenia: „Ów zrodził takiego, a tamten owego”, by dojść do tego, co mówi na końcu: „Jakub zrodził Józefa” (Mt 1,16). Łukasz natomiast – ponieważ o synu adoptowanym, względnie narodzonym na mocy prawa lewiratu, nie mówi się w sensie ścisłym, że jest zrodzony – nie mówił: „Heli zrodził Józefa” albo „Józef, którego zrodził Heli”, ale powiada: „który był synem Helego” (Łk 3,23), bądź to przez adopcję, bądź to na mocy prawa lewiratu.

20.30. Zostało już powiedziane wystarczająco dużo [o tym], dlaczego nie powinno niepokoić to, że został wymieniony rodowód Józefa, a nie Maryi. Tak jak ona była matką bez cielesnej żądz, tak on jest ojcem bez fizycznego współżycia. Do niego zatem zstępują pokolenia i od niego wstępują. Nie odłączajmy go więc tylko dlatego, że brakowało cielesnej pożądliwości. Niech większa czystość wzmocni jego ojcostwo, aby sama Maryja nie robiła nam wyrzutu. Ona przecież nie chciała swojego imienia kłaść przed imieniem męża, ale powiedziała: „Ojciec Twój i ja szukaliśmy Ciebie zmartwień” (Łk 2,48). Niech zatem przewrotni plotkarze nie czynią tego, czego nie uczyniła czysta małżonka. Wymieńmy zatem rodowód Józefa, ponieważ jak jest czystym małżonkiem, tak też czystym ojcem. Ale postawmy mężczyznę przed niewiastą, zgodnie z porządkiem naturalnym i prawem Bożym. Jeśli bowiem po jego odsunięciu Ją postawimy w to miejsce, [Józef] powie nam, i to słusznie: „Dlaczego mnie odsuwacie? Dlaczego nie przeze mnie zstępują, względnie wstępują pokolenia?”. Czy powie się mu: „Ponieważ fizycznie nie zrodziłeś”? On odpowiedziałby: „A czy tylko od Maryi pochodził Ten, którego porodziła?”. Co Duch Święty sprawił, sprawił wobec nich obojga. Powiada: „Będąc człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19). Sprawiedliwy był mężczyzna, sprawiedliwa była niewiasta. Duch Święty, spocząwszy na nich obojgu przez sprawiedliwość, obojgu dał syna. Lecz w tej płci, której

²⁴ Tak zwane prawo lewiratu, por. Pwt 25,5–6; Mt 22,24.

wypadało rodzic, [Duch Święty] sprawił, że [syn] także z męża się urodził. Dlatego obojgu polecił anioł, aby nadali chłopcu imię, w czym wyraża się rodzicielski autorytet. Przecież gdy Zachariasz pozostawał niemym, narodzonemu synowi imię nadała matka. A gdy wszyscy obecni pytali znakami ojca, jak chciałby go nazwać, on, wzięwszy tabliczkę, napisał to, co ona już powiedziała²⁵. Również Maryi zostało powiedziane: „Oto poczniesz Syna i nazwiesz Go imieniem Jezus” (Łk 1,31). Tak samo Józefowi zostało powiedziane: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć Maryi, małżonki twojej. To, co w niej wzięło początek, jest z Ducha Świętego. Porodzi Syna i nazwiesz Go imieniem Jezus. On ocali lud swój od ich grzechów” (Mt 1,20–21). Mówi się też: „Porodziła mu Syna” (Łk 2,7), przez co potwierdzone zostało, że z całą pewnością jest ojcem nie w sposób fizyczny, ale przez miłość. W ten sposób jest on [rzeczywiście] ojcem. Ewangelisci w sposób niezwykle ostrożny i bardzo roztropny wyliczają [pokolenia] do niego, czy to Mateusz, zstępując od Abrahama do Chrystusa, czy to Łukasz, wstępując od Chrystusa przez Abrahama aż do Boga. Jeden wylicza zstępująco, drugi wstępująco, ale obydwaj przez Józefa. Dlaczego? Ponieważ [jest] ojcem. Dlaczego ojcem? Ponieważ tym bardziej ojcem, im czystiej ojcem. Inaczej wszakże utrzymywano, a mianowicie, że jest ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa w taki sposób jak inni ojcowie, rodzący fizycznie, a nie tylko przyjmując dzieci w sposób duchowy. Przecież Łukasz powiedział: „Który, jak sądzili, był ojcem Jezusa” (Łk 3,23). Dlaczego tak sądzono? Ponieważ ludzki osąd i ocena odnosiły się do tego, co zwykło się dziać za sprawą ludzi. Pan jednak nie pochodził od Józefa, choć tak się sądzi. Jednak przez pobożność i miłość Józefa narodził się z Dziewicy Maryi syn, właśnie Syn Boży.

21.31. Dlaczego jednak ten wylicza pokolenia w sposób zstępujący, a tamten w wstępujący? Proszę, abyście wyjaśnień posłuchali z uwagą, przy pomocy Pana, umysłem spokojnym i wolnym od wszystkich obciążeń skomplikowanym oszczerstwem.

Mateusz zstępuje z pokolenia na pokolenie, co oznacza, że Pan nasz, Jezus Chrystus, zstępuje, aby wziąć na siebie nasze grzechy i by w pokoleniu Abrahama błogosławione były wszystkie narody. Dlatego nie rozpoczyna ani od Adama, od którego bierze początek cały rodzaj ludzki, ani od Noego, od którego rodziny po potopie wywodzi się cały rodzaj ludzki. O człowieku Chrystusie Jezusie pochodzącym od Adama, od którego pochodzą wszyscy

²⁵ Por. Łk 1,62–63.

ludzie, czy też pochodzącym od Noego, od którego wszyscy ludzie się wywodzą, nie mówi żadna zapowiedź prorocka. Natomiast mówią o pochodzącym od Abrahama, niegdyś wybranego i w którego potomstwie błogosławione będą wszystkie narody, kiedy się nimi zapełni ziemia²⁶.

Łukasz zaś wymienia w porządku wstępującym, rozpoczynając wyliczanie pokoleń nie od pojawienia się narodzonego Pana, ale od miejsca, gdzie opowiada o Jego chrzcie przez Jana. Tak jak w swoim wcieleniu Pan przyjmuje grzechy rodzaju ludzkiego, aby je dźwigać, tak w konsekracji chrztu bierze je, aby z nich oczyszczać. Z tego powodu, by wskazać Go jako zstępującego do dźwigania grzechów, Mateusz wylicza pokolenia w porządku zstępującym. Łukasz natomiast wylicza pokolenia w porządku wstępującym, by ukazać oczyszczenie z grzechów: oczywiście nie Jego, ale naszych. Tamten zstępuje przez Salomona, z którego matką zgrzeszył Dawid. Ten wstępuje przez Natana, innego syna tego samego Dawida, dzięki któremu został on oczyszczony z grzechu. Czytamy bowiem, że Natan został do Dawida posłany, aby go upomnieć i aby go przez pokutę uzdrowić²⁷. Obaj ewangelisci zeszli się w Dawidzie, jeden zstępując od Abrahama do Dawida, a drugi wstępując do Abrahama. Nie różnią się zatem w rodowodach. W ten sposób Chrystus, syn Dawida i syn Abrahama, zmierza do Boga. Wypada przecież, abyśmy my, odnowieni w chrzcie przez darowanie grzechów, zostali z powrotem przyprowadzeni do Boga.

22.32. W pokoleniach wyliczanych przez Mateusza wyróżnia się liczba czterdzieści. Boskie Pisma mają bowiem ten zwyczaj, że nie liczą, gdy coś przekracza pewną liczbę. W ten sposób mówi się o czterystu latach, po których lud izraelski wyszedł z Egiptu²⁸, choć w rzeczywistości było ich czterysta trzydzieści. Tak samo pokolenie, które przekracza liczbę czterdzieści, nie odbiera tej liczbie ważności. Liczba ta, [czyli czterdzieści], oznacza [całe] życie, podczas którego trudzimy się na ziemi, jak długo pielgrzymujemy do Pana²⁹. W tym czasie potrzebne jest doczesne rozdzielanie prawdy, która ma być głoszona. Liczba dziesięć, oznaczająca doskonałą szczęśliwość, pomnożona przez cztery, ze względu na czas dzielący się na cztery epoki [złota, srebra, brązu i żelaza] i świat składający się z czterech części, daje

²⁶ Por. Rdz 22,18.

²⁷ Dawid miał syna Natana (2 Sm 5,14), ale do pokuty skłonił go prorok Natan. Święty Augustyn szerzej tłumaczy swoją myśl w: *Sprostowania* 2,16.

²⁸ Por. Rdz 15,13; Dz 7,6.

²⁹ Por. 2 Kor 5,6.

czterdzieści. Z tego to powodu czterdzieści dni pościł Mojżesz³⁰, Eliasz³¹ i sam Pośrednik nasz, Pan Jezus Chrystus³², gdyż w obecnym czasie konieczne jest powstrzymanie się od cielesnych podniet. Czterdzieści lat naród wędrował po pustyni³³. Czterdzieści dni trwał potop³⁴. Czterdzieści dni po zmartwychwstaniu spotykał się Pan z uczniami, przekonując ich do prawdy o zmartwychwstałym ciele³⁵. Tym samym pokazał, że w tym życiu, gdy pielgrzymujemy do Pana, liczba czterdzieści – jak zostało już powiedziane – obwieszcza nam w sposób mistyczny konieczną pamięć Ciała Pańskiego, którą sprawujemy, aż przyjdzie³⁶. Nasz Pan zstąpił do tego życia i Słowo stało się ciałem, aby zostać wydane za nasze występki, i zmartwychwstało ze względu na nasze usprawiedliwienie³⁷. Mateusz trzymał się liczby czterdzieści do tego stopnia, że gdy jakieś pokolenie przekroczyło liczbę czterdzieści, to mu albo to nie przeszkadzało, podobnie jak te trzydzieści lat dłuższego pobytu w Egipcie nie popsuky doskonałości czterystu, albo odczytywał to jak symbol samego Pana, z którego dodaniem otrzymujemy [liczbę] czterdzieści jeden³⁸. Zstąpił On w ten sposób do tego życia, aby wziąć na siebie nasze grzechy, że mimo wszystko okaże się z niego wyłączony, ze względu na szczególną i jednostkową wyższość wynikającą z tego, że jest człowiekiem i jest Bogiem. Tylko o Nim jest powiedziane to, czego nie można było i nie można będzie powiedzieć o żadnym innym człowieku świętym, nie wiadomo jak doskonałym ze względu na swoją mądrość i sprawiedliwość: „Słowo stało się ciałem” (J 1,14).

23.33. Łukasz z kolei, rozpoczynający od chrztu Pana wyliczanie pokoleń w porządku wstępującym, osiąga liczbę siedemdziesiąt siedem, rozpoczynając liczenie od samego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez Józefa, i dochodząc przez Adama do Boga. Ta liczba, siedemdziesiąt siedem, oznacza odpuszczenie wszystkich grzechów, jakie dokonuje się w chrzcie. Nie w tym jednak sensie, jakoby sam Pan potrzebował odpuszczenia, ale swoim unizieniem pokazał nam, co dla nas jest korzystne. A chociaż był to chrzest

³⁰ Por. Pwt 9,9.

³¹ Por. 1 Krl 19,8.

³² Por. Mt 4,2.

³³ Por. Lb 32,13.

³⁴ Por. Rdz 7,4.

³⁵ Por. Dz 1,3.

³⁶ Por. 1 Kor 11,26. Aluzja do sprawowania w Kościele Eucharystii.

³⁷ Por. Rz 4,25.

³⁸ Tyle pokoleń wyliczył św. Augustyn w rodowodzie Mateusza, zob. wyżej, p. 8.12.

Janowy, to jednak w nim w sposób dostrzegalny zmysłami ukazała się Trójca Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ona uświęciła (*consecratus est*) chrzest samego Chrystusa, którym będą chrzczeni przyszli chrześcijanie. Ojciec [objawił się] w głosie pochodzącym z nieba, Syn w samym człowieku Pośredniku, a Duch Święty w gołębicę³⁹.

23.34. Dlaczego zaś liczba siedemdziesiąt siedem zawiera wszystkie grzechy odpuszczane w chrzcie, to wydaje się, że powód [tego] prawdopodobnie jest następujący. Liczba dziesięć zawiera doskonałą sprawiedliwość i szczęście, podczas gdy składające się z siedmiu części stworzenie przynależy do Trójcy Stworzyciela⁴⁰. Dlatego to dekalog Prawa uświęcony (*consecratus*) jest w dziesięciu przykazaniach. Przekroczenie zaś dziesięciu oznaczone jest liczbą jedenaście i rozumie się, że to przekroczenie jest grzechem, bo wtedy człowiek, pożądamy czegoś więcej, przekracza zasadę sprawiedliwości. Stąd Apostoł mówi, że chciwość jest korzeniem wszelkiego zła⁴¹, a duszy dopuszczającej się niewierności wobec Boga⁴², w imieniu samego Pana, mówi się: „Miałeś nadzieję, że będziesz mieć coś więcej, gdy odstąpisz ode Mnie”. Ten zatem, kto grzeszy, odnosi do siebie samego przekroczenie, czyli grzech, ponieważ chce radować się w sposób prywatny, czymś swoim. Dlatego karceni są ci, którzy swego szukają, a nie tego, co Jezusa Chrystusa⁴³, i chwalona jest miłość, która nie szuka swego⁴⁴. Z tych to powodów owa liczba jedenaście, oznaczająca przekroczenie, nie jest mnożona przez dziesięć, ale przez siedem i tak powstaje liczba siedemdziesiąt siedem. Przekroczenie bowiem dotyczy samego stworzenia, czyli samego człowieka, a nie Trójcy Stworzyciela. Liczba siedem, czyli trzy plus cztery, wskazuje to właśnie stworzenie. Trzy odnosi się do duszy, gdzie można znaleźć pewien obraz Trójcy Stworzyciela, tam bowiem człowiek został stworzony na obraz Boży. Cztery odnosi się do ciała. Bardzo znane są przecież cztery podstawowe elementy, z których składa się ciało. Kto ich nie zna, ten bardzo łatwo może dostrzec, że cztery jakby zasadnicze części ma samo ciało świata, w którym z miejsca na miejsce porusza się nasze ciało. Wymienia je często także Boskie Pismo: wschód i zachód, południe i północ.

³⁹ Por. Mt 3,16–17; Łk 3,21–22.

⁴⁰ Zob. niżej.

⁴¹ Por. 1 Tm 6,10.

⁴² Dosłownie „popelniającej grzech cudzołóstwa wobec Boga” (*fornicanti a Deo*).

⁴³ Flp 2,21.

⁴⁴ Por. 1 Kor 13,5.

24.34. Grzechy popełnia się myślą, czyli samą tylko wolą, albo uczynkiem, w sposób już widzialny. Z tego powodu prorok Amos usilnie wspomina Boga grożącego i mówiącego: „Z powodu trzech albo czterech nieprawości nie cofnę się”⁴⁵, to znaczy: „Nie ukryję”. „Trzech” nieprawości duszy i „czterech” ze względu na naturę ciała. Z tych dwóch [elementów: ciała i duszy] składa się człowiek.

24.35. Jedenaście pomnożone przez siedem, czyli – jak zostało powiedziane – przekroczenie sprawiedliwości, w odniesieniu do człowieka tworzy liczbę siedemdziesiąt siedem. Oznacza wszystkie grzechy odpuszczone przez chrzest. Dlatego właśnie Łukasz wstępuje do Boga przez siedemdziesiąt siedem pokoleń, ukazując, że człowiek jedna się z Bogiem dzięki przebaczeniu wszystkich grzechów. Stąd sam Pan powiada Piotrowi pytającemu, ile razy powinien przebaczyć bratu: „Powiadam ci, nie siedem, ale aż siedemdziesiąt siedem” (Mt 18,22).

Być może bieglejsi i godniejsi potrafiliby coś innego wydobyć z tych schowków i skarbców tajemnic Bożych. My, wsparci Bożą pomocą i ograniczeni czasem, powiedzieliśmy tyle, na ile pozwalają [nam] nasze zdolności. Jeżeli ktoś z was jest w stanie pojąć więcej, niech kołacze do Tego, od którego także my otrzymaliśmy zdolność rozumienia i wyjaśniania. Przede wszystkim o tym zawsze pamiętajcie, aby was nie wprowadzał w zamęt brak rozumienia Świętych Pism, a ich zrozumienie nie wprawiało w pychę. To, czego nie rozumiecie, ze czcią odkładajcie na później, a to, co rozumiecie, zachowajcie z miłością.

⁴⁵ Am 1,3; 1,6; 1,9.

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	5
Wstęp	7
Bibliografia	11

KAZANIA DO EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA

Kazanie 51	17
Kazanie 52	46
Kazanie 53	60
Kazanie 53/A	71
Kazanie 54	80
Kazanie 55	84
Kazanie 56	88
Kazanie 57	101
Kazanie 58	110
Kazanie 59	120
Kazanie 60	125
Kazanie 60/A	131
Kazanie 61	135
Kazanie 61/A	143
Kazanie 62	149
Kazanie 62/A	161
Kazanie 63	164
Kazanie 63/A	166
Kazanie 63/B	169
Kazanie 64	171
Kazanie 64/A	175
Kazanie 65	178
Kazanie 65/A	183
Kazanie 66	193
Kazanie 67	197

Kazanie 68	204
Kazanie 69	216
Kazanie 70	220
Kazanie 70/A	223
Kazanie 71	226
Kazanie 72	255
Kazanie 72/A	259
Kazanie 73	268
Kazanie 73/A	271
Kazanie 74	274
Kazanie 75	278
Kazanie 76	284
Kazanie 77	290
Kazanie 77/A	299
Kazanie 77/B	304
Kazanie 77/C	309
Kazanie 78	310
Kazanie 79	314
Kazanie 79/A	315
Kazanie 80	318
Kazanie 81	325
Kazanie 82	335
Kazanie 83	346
Kazanie 84	353
Kazanie 85	355
Kazanie 86	360
Kazanie 87	369
Kazanie 88	380
Kazanie 89	399
Kazanie 90	407
Kazanie 91	418
Kazanie 92	425
Kazanie 93	428
Kazanie 94	437
Indeks biblijny	439

„Źródła Myśli Teologicznej”

Serię redagują:

Arkadiusz Baron, Henryk Pietras

1. Orygenes, *O zasadach*, 1996
2. Atanazy Wielki, *Listy do Serapiona*, 1996
3. Pamfil, *Obrona Orygenesesa*, Rufin, *O sfałszowaniu pism Orygenesesa*, 1996
4. *Trójca Święta*. Tertulian, *Przeciw Prakseaszowi*, Hipolit, *Przeciw Noetosowi*, 1997
5. Teodoret z Cyru, *Komentarz do Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian*, 1997
6. Orygenes, *Korespondencja*, 1997
7. Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostołskiej*, 1997
8. Hieronim, *Komentarz do Księgi Jonasza*, 1998
9. Teodoret z Cyru, *Komentarz do I II Listu do Koryntian*, 1998
10. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* (cz. 1), 1998
11. Grzegorz Cudotwórca, *Mowa na cześć Orygenesesa*, 1998
12. *Grzech pierworodny*. Augustyn, *Proces Pelagiusza*, 1999
13. Mariusz Wiktoryn, *Dzieła egzegetyczne*, 1999
14. Teodoret z Cyru, *Komentarz do listów do Galatów, Efezjan, Filipian i Kolosan*, 1999
15. Pelagiusz, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, 1999
16. Orygenes, *Homilie o Księgach Izajasza i Ezechiela*, 2000
17. *Demonologia w nauce Ojców Kościoła*. Hipolit, *O antychryście*, 2000
18. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza* (cz. 1; hom. 1–40), 2000
19. Ambrozjaster, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, 2000
20. Teodoret z Cyru, *Komentarz do Listów do Tes., Tym., Tyt., Filem. i Hebr.*, 2001
21. Grzegorz z Nyssy, *Drobne pisma trynitarnie*, 2001
22. Klemens Aleksandryjski, *Wypisy z Theodota*, 2001
23. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza* (cz. 2; hom. 41–90), 2001
24. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom I, 2001
25. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* (cz. 2), 2002
26. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom II, 2002
27. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według św. Jana*, 2003
28. Ambrozjaster, Hieronim, Pelagiusz, *Komentarze do Listu do Tytusa*, 2003
29. Rufin z Akwilei, *Obrona przed zarzutami Hieronima*, 2003
30. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom III, 2003
31. Ambroży, *Wyjaśnienie symbolu. O tajemnicach. O sakramentach*, 2004
32. Orygenes, Hieronim, *Homilie o Księdze Psalmów*, 2004
33. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom IV, 2004
34. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do błogosławieństw*, 2005
35. Nowacjan, *O Trójcy Świętej*, 2005
36. *Korespondencja między chrześcijaninem a muzułmaninem*, 2005
37. *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom I)*, 2006
38. Augustyn z Hippony, *O chrzcie*, 2006
39. Grzegorz z Nyssy, *O stworzeniu człowieka*, 2006
40. Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Wieńce męczeńskie*, 2006
41. Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom, Żydom i Hellenom*, 2007
42. *Konstytucje apostołskie (Synody i Kolekcje Praw, tom II)*, 2007
43. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do Pieśni nad Pieśniami*, 2007
44. Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, 2007
45. Jan Chryzostom, *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza: Rdz 1–3)*, 2008
46. Hieronim ze Strydonu, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, 2008
47. Jan Chryzostom, *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów*, 2008
48. Juniliusz Afrykańczyk, *Zasady Prawa Bożego*, 2008

49. *Kanony Ojców Greckich (Synody i Kolekcje Praw, tom III)*, 2009
50. Grzegorz z Nyssy, *Życie Mojżesza*, 2009
51. Grzegorz z Nyssy, *Homilie do Eklezjastesa*, 2009
52. *Dokumenty synodów od 381 do 431 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom IV)*, 2010
53. Augustyn, Piotr Chryzolog, Wenancjusz Fortunatus, *Symbol Apostolski w nauczaniu Ojców*, 2010
54. Hieronim ze Strydonu, *Listy I (1–50)*, 2010
55. Hieronim ze Strydonu, *Listy II (51–79)*, 2010
56. Optat z Milewy, *Traktat przeciw donatystom*, 2011
57. Św. Cezary z Arles, *Kazania do ludu (1–80)*, 2011
58. *Księgi pokutne (Synody i Kolekcje Praw, tom V)*, 2011
59. Jan Damasceński, *Dialektyka albo Rozdziały filozoficzne. O herezjach*, 2011
60. Atanazy Wielki, *O dekretach Soboru Nicejskiego. O wypowiedzi Dionizego. O synodach w Rimini i Seleucji*, 2011
61. Hieronim ze Strydonu, *Listy III (80–115)*, 2011
62. *Dokumenty synodów od 432 do 505 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom VI)*, 2011
63. Hieronim ze Strydonu, *Listy IV (116–130)*, 2011
64. Orygenes, *Homilie o Księdze Rodzaju. Homilie o Księdze Wyjścia*, 2012
65. Filon Aleksandryjski, *Flakkus. Pierwszy pogrom Żydów w Aleksandrii*, 2012
66. Izydorz z Sewilli, *Sentencje*, 2012
67. Atanazy Wielki, *Mowy przeciw arianom I–III*, 2013
68. Hieronim ze Strydonu, *Listy V (131–156)*, 2013
69. Orygenes, *Homilie o Księdze Kapłańskiej*, 2013
70. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, 2013
71. *Kodeks Teodozjusza XVI (Synody i Kolekcje Praw, tom VII)*, 2014
72. Grzegorz z Nyssy, *O tytułach psalmów*, 2014
73. *Dokumenty synodów od 506 do 553 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom VIII)*, 2014
74. *Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772) (Synody i Kolekcje Praw, tom IX)*, 2014
75. *Księga Pontyfików 97–112 (772–891) (Synody i Kolekcje Praw, tom X)*, 2015
76. Orygenes, *Homilie o Księdze Liczb*, 2015
77. Teodoret z Cyru, *O herezjach*, 2016
78. Izydorz z Sewilli, *Synonimy*, 2017
79. Kasjodor Senator, *Variae (Synody i Kolekcje Praw, tom XI)*, 2017
80. Atanazy Wielki, *Historia arian spisana dla mnichów*, 2018
81. Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Utwory poetyckie*, 2019
82. Paulin z Noli, *Listy 1–51*, 2019
83. *Dokumenty synodów od 553 do 600 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom XII)*, 2020
84. Grzegorz z Nyssy, *Homilie paschalne*, 2021
85. *Dekrety papieskie według Collectio Hispana (Synody i Kolekcje Praw, tom XIII)*, 2021
86. *Collectio Avellana Listy cesarzy i papieży od 367 do 553 roku (Synody i Kolekcje Praw, tom XIV)*, 2021
87. Filastriusz z Brescii, *Księga różnych herezji*, 2021
88. Augustyn z Hippony, *Kazania do Ewangelii według św. Mateusza*, 2022